

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (64-
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłaniach i w nekro-
gr. 36, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 6,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 8,
małrymomałne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 12, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. C. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Hucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Rozstrzygająca chwila.

Przedłożony przez poprzedni rząd
p. Władysława Grabskiego Sejmowi
na pierwszym posiedzeniu październi-
kowej sesji ubiegłego roku preliminarz
budżetowy na rok 1926 nie doczekał
się nietylko parlamentarnej aprobaty,
ale nawet szczegółowej dyskusji. Ra-
zem z upadkiem rządu poprzedniego
przeszedł do historii, względnie przestał
być brany pod uwagę.

Nowy rząd koalicyjny w pierwszym
swym parlamentarnym wystąpieniu
przez usta swego ministra skarbu na
posiedzeniu sejmowym dnia 10 gru-
dnia ub. r. od razu wyraźnie oświadczył,
że powyższy preliminarz budżetowy
jest nierealny i jako taki będzie
zastąpiony nowym realnym preliminar-
zem budżetowym.

Dzisiaj znamy już dokładnie ten drugi
preliminarz budżetowy na rok 1926
lecz niestety bliższa analiza jego wy-
kazuje także nierealność tego budżetu
i fakt ten musi nas napawać wielką
troską o losy skarbu państwa w bie-
żącym roku, a co zatem idzie o losy
naszej waluty, dla której zrównowa-
żony budżet stanowi główny funda-
ment obok aktywnego bilansu płatni-
czego.

Rząd koalicyjny, trzeba to sobie ja-
sno powiedzieć, nie dotrzymał tych
zapowiedzi, które poczynił u wstępu
swej działalności. Przypomnijmy so-
bie w tym miejscu to, co w swym
kapitałnym przemówieniu programo-
wym, które zrobiło tak wielkie wraże-
nie w kraju jak i za granicą mówił w
Sejmie 10 grudnia ub. r. min. skarbu
p. Jerzy Zdziechowski. „Mijamy słup
ostrzegawczy, i albo zwolnimy bieg
wydąków państwa, albo wpadniemy
w przerażenie inflacji. Redukcja budżetu,
albo wypłacalność skarbu, albo infla-
cja. Jeden krok dalej na tej drodze, a
pociąg polskich finansów wpadnie na
rozkręcone inflacją szyny. Cyfra 1500
milionów jest cyfrą maksymalną do-
chodów, jaką w obecnych warunkach
ekonomicznych przy najścisłej sru-
bie podatkowej można w Polsce osią-
gnąć z normalnych źródeł dochodo-
wych”

Słowa te były wypowiedziane w
chwili, kiedy całe społeczeństwo żyło
pod znakiem gwałtownego spadku zło-
tego, w chwili kiedy atmosfera paniki
i strachu stwarzała konieczność naty-
chmiastowego skutecznego działa-
nia, by ratować walutę, skarb, a może
i państwo. Dzisiaj już uspokoił się
stomiony ogień minął i jakkolwiek sy-
tuacja dzisiaj nie jest wcale lepszą niż
wtedy (350 tysięcy bezrobotnych, a
wtedy 240 tysięcy), to jednak wzglę-
dna stabilizacja kursu złotego, znów
rozzuchwiała demagogię i powoduje
nieobliczalną w skutkach faktę. Wia-
domość o cofnięciu z dniem 1 kwie-
tnia br. redukcji wydatków personal-
nych, o restytucji mnożnej są wielce
niepokojące, gdyż ich realizacja mu-
siałaby bezwarunkowo pociągnąć za
sobą deficyt budżetowy, który i tak
w przerażającej cyfrze 200 milionów
wyłania się z nowego preliminarza

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czek P. K. O. — Zaznacza-
my, że o ile do 10 lutego nie otrzymamy prenumeraty za luty
już z dniem 11-go lutego wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T.
Prenumeratom zamiejscowym, jak i miejscowym. Osobnych przy-
pomnień nie wysyłamy.

Prenumerata miesięczna na luty 1926 z przes. poczt. lub dostawą do
domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym
dodatkiem powieściowym wynosi zł. 4-80.

**Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpła-
cać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub
przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa
Polskiego“.**

budżetowego. Socjaliści, którzy ten
stan rzeczy spowodowali, muszą
wziąć za to wyłączną odpowiedzial-
ność i trzeba ażeby opinia publiczna
jasno to sobie uświadomiła.

W dziale gospodarczym naszego pi-
sma rozpatrujemy dziś bardziej szcze-
gółowo preliminarz budżetu na r. 1926.
Z rozważań tych wynika, że przedsta-
wia się on niedobrze. Bardzo niedo-
brze. Opiera się bowiem na niereal-
nych nadziejach wyciągnięcia z wy-
niszczonego społeczeństwa przesadne

wielkich kwot. Redukcja zatem budże-
tu i to zarówno po stronie dochodo-
wej, jak i przedewszystkiem rozcho-
dowej jest nagleciem nakazem chwili.
Rzecz nie jest jeszcze przesądzona.
Budżet idzie do Sejmu i od niego tylko
zależać będzie czy będziemy mieli ró-
wnowagę budżetową, a co za tem
idzie przy czynnym bilansie płatni-
czym ustabilizowaną walutę, czy też
„pociąg polskich finansów wpadnie na
rozkręcone inflacją szyny”. Chwila
rozstrzygająca.
T. B.

Narada stronnictw koalicji

„Solidarność w rządzie obowiązuje i w Sejmie”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo) W pią-
tek wieczorem w mieszkaniu marszał-
ka Rataja odbyła się w związku z
rozpoczynaniem się pracami plenum
Sejmu narada przedstawicieli stron-
nictw koalicji. Brali w niej udział po-
słowie Głabiński, Witos, Bartłicki, Nie-
działkowski, Chaciński, Haszkiewicz
(NPR.) oraz premier Skrzyński, mini-
strowie Raczkiwicz, Ziemiński oraz
Chądzyński.

Dyskusja doprowadziła do uzgodnie-
nia poglądów w szeregu spraw. Na-
rady trwały trzy godziny. Przedmio-
tem obrad były przedewszystkiem
ustawy, jakie w związku z budżetem
miały być przeprowadzone. Podkre-
ślono z całym naciskiem, że solidarność
w rządzie obowiązuje również i
w Sejmie. Kwestia straków była po-
ruszana jedynie incydentalnie.

Uchwały Zarządu Głównego Piasta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 stycznia. (zo) W pią-
tek rozpoczęły się obrady zarządu gło-
wnego PSL. Piast. W obradach bora
udział prezes Witos, marszałek Rataj,
ministrowie Osiecki i Kiernik, oraz sze-
reg posłów Prezes Witos wygłosił refe-
rat polityczny zaś pos. Bobek refe-
rat gospodarczy.

Po dyskusji uchwalono dwie rezolu-
cje:

1) Zarząd główny Piasta wyraża
przekonanie, że polska polityka zagra-
niczna dążyć powinna nadal do utrwa-
lenia pokoju i konsolidacji zwłaszcza
tej części Europy, na którą bezpośred-
nio działać może. W szczególności
poliska polityka zagraniczna musi dą-
żyć do rozbudowania istniejących sto-
sunków ze swymi sąsiadami.

2) Zarząd główny poleca komisji
stronnictwa do spraw polityki zagra-
nicznej przeprowadzenie wszechstron-
nych studiów nad sprawą unii Polski z
Czechosłowacją.

Zarząd główny PSL. Piast stwierdza i

— że ostatnie wypadki na terenie sej-
mowym, wyrażające się w ciągłych
rozłamach Wyzwolenia, i próbach two-
rzenia różnych stronnictw chłopskich,
są jedynie dowodem niedojrzałości po-
litycznej, walki osobowo partyjnych
warcholących żywiołów, oraz przestro-
gą dla wsi polskiej, której interesy w
roku tych żywiołów stają się przedmio-
tem gry politycznej pod fałszywymi
hasłami zjednoczenia ludowego.

Zarząd główny PSL. Piast stwierdza
— że tylko Piast jako organizacja zwa-
ta świadoma celu i programu, służy
interesom państwa i ludu i jedynie w
jej ramach może się dokonać rzeczywi-
ste zjednoczenie ruchu ludowego.

Ponadto powzięto szereg rezolucyj
wyrażających zaufanie prezydium
stronnictwa i ministrom, w sprawie za-
gładnień gospodarczych, wytwórczości
rolnej, oszczędności i ograniczenia wy-
datków państwowych.

Z DNIA.

WYODRĘBNIANIE PRZEDSIĘ- BIORSTW PAŃSTWOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 29 stycznia. (zo). Pod
przewodnictwem wojewody Moskale-
wskiego odbyło się posiedzenie delega-
tów oszczędnościowych, na którym
przedyskutowano projekt w sprawie
wyodrębnienia i usamodzielnienia
przedsiębiorstw państwowych, celem
uzyskania możliwie największych do-
chodów dla państwa. Dalszy ciąg dy-
skusji 1. lutego w poniedziałek.

KONFERENCJA W MIN. SPRAW WĘWNETRZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 29 stycznia. (zo). Dzisiaj
w piątek odbyła się w ministerstwie
spraw wewnętrznych konferencja z
przedstawicielami sfer gospodarczych
w sprawie projektu rozporządzenia wy-
konawczego do ustawy o regulowaniu
cen artykułów codziennego użytku.
Konferencja miała na celu zbieranie
opinii zainteresowanych czynników w
sprawie tego projektu.

REFORMA ADMINISTRACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 29 stycznia. (zo). Dzisiaj
pod przewodnictwem premiera odbyło
się posiedzenie komisji dla sprawy re-
formy administracji z udziałem p. Bob-
rzyńskiego, reagenta Smulskiego i sena-
tora Kaszycy.

WYROK NA SEDZIEGO STRANC- MANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 29 stycznia. (zo). Dzisiaj
w piątek odbyła się w Warszawie roz-
prawa przeciw sędziemu Siedezemu
Strancmanowi, oskarżonemu jak wia-
domo o wypuszczenie komunisty Lesz-
czyńskiego. Strancman skazany został
na trzy miesiące wresztu i złożenie z
urzędu.

LIST POSŁÓW WEDZIAGÓLSKIE- GO I DUBROWNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 29 stycznia. (zo). Mar-
szałek Rataj otrzymał list od posłów
Wedziagólskiego i Dubrownika, zawi-
adamiający, że wystąpił z Wyzwolenia
i do chwili utworzenia osobnej grupy
posłów kresowych nie wstąpią do ża-
dnego klubu sejmowego.

ZATARG ROBOTNIKÓW ELEK- TROWNI Z DYREKCJA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 29 stycznia. (zo). Dzisiaj
odbywały się zebrania związku
robotników elektryków w sprawie za-
targu z dyrekcją co do nie wypłacenia
11 proc. dodatku drożyznianego za
grudzień.

Interwencja inspektora pracy na ra-
zie nie dała wyniku. Prawdopodobnie
w dniu jutrzejszym odbędzie się w tej
sprawie dalsze pertraktacje.

DAJSZY WZROST BEZROBOCIA.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) W
ostatnim tygodniu stycznia liczba bez-
robotnych powiększyła się w całym
państwie o 13.567 osób. Ogólna liczba
bezrobotnych w dn. 24 bm. wynosi
355.347 osób. Zapomogi ze skarbu pań-
stwa pobiera 176.274 osób.

NIEMCY BIORĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa. 29 stycznia (PAT.) W odpowiedzi na zaproszenie wystosowane przez Radę Ligi, rząd niemiecki zawiadomił sekretarza generalnego Ligi, że zgadza się wziąć udział w pracach komisji przygotowawczej w sprawie zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń. — Nazwiska przedstawicieli niemieckich zakomunikowane będą później.

NAPRĘŻENIE STOSUNKÓW WŁOSKO-NIEMIECKICH.

Londyn. 29 stycznia. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” dowiadyuje się, że stosunki pomiędzy Włochami a Niemcami są mocno napięte z powodu działalności niedawno powstałej w Bawarii organizacji mającej na celu bojkotowanie towarów włoskich i powstrzymywanie Niemców od wyjazdu do Włoch.

JAPONSKO-ANGIELSKIE UROCZYSTOŚCI.

Londyn. 29 stycznia. (PAT.) Wczoraj odbył się tu bankiet w lokalu Towarzystwa japońsko-angielskiego na cześć bawiącego tu syna nikada księcia Cziczibu. W toaście, wzniesionym na pomyślność Wielkiej Brytanii i wzajemnego zbliżenia się obu narodów, Cziczibu dał wyraz wrażeniu, jakie odniósł w czasie krótkiego pobytu w Anglii.

Z króci zabrał głos lord Salisbury, który wskazał na przyjaźń i niechęć nie zamknięte stosunki dyplomatyczne, łączące oba kraje. Mówca przypomniał o istnieniu niebezpiecznych żywiołów niepokoju i destrukcji, rozwijających coraz czynniej swą akcję w wrotową w Europie, a ostatnio i na Dalekim Wschodzie. Niebezpieczeństwo, grożące z tej strony żywotnym interesom państw o starej tradycji i głęboko wrosłej w psychikę społeczeństwa karność, staje się nakazem jak największego ich zbliżenia się. Mocarstwem, które również znalazło się w tych warunkach, jest Japonia.

Z POSIEDZENIA IZBY DEPUTOWANYCH.

Paryż. 29 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych, socjalista Vincent Auriol ostro krytykował projekt finansowy rządu.

Minister Doumer podkreślił konieczność zrównoważenia budżetu, oraz prowadzenia polityki skarbowej na zasadach sprawiedliwości podatkowej. Dalej przedstawił minister szczegółowo sprawę ogólnego budżetu.

SOWPOLTORG ZACZYNA DZIAŁALNOŚĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 stycznia. (zo) Pod przewodnictwem członka kolegium Narkomtorga Haneckiego odbyło się w Moskwie zebranie akcjonariuszy Sowpoltorgu.

Dokonano wyboru zarządu. Przewodniczącym wybrano członka kolegium Narkomtorgu Czernowa, dyrektorem Byczkowskiego. Sowpoltorg w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność.

VAN HAMEL OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Gdańsk. 29 stycznia. (PAT.) Według doniesień tutejszych dzienników, nowy wysoki komisarz Ligi Narodów Van Hamel obecnie urzędowanie w Gdańsku 21 lutego br.

POGODA W SOBOTE.

Warszawa. 29 stycznia. (Tel. wł.). Komunikat warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30. bm. Zachmurzenie przeważnie duże, mglisto, deszcz poczynając od zachodu, temperatura powyżej zera do plus 5 stopni, słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

ROMANS KSIĘŻNEJ DE LANGEAIS

według słynnej powieści Balzaca

Jeszcze tylko kilka dni

752

W KINO „LITWA”

Dziesięć głosów większości za gabinetem dr. Luthera.

Warszawa. 29 stycznia. (AW.) Jak donoszą z Berlina, wniosek o votum ufałości dla rządu Luthera przeszedł większością 10 głosów na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu.

Za votum zaufania oświadczyło się 160 posłów, przeciwko gabinetowi dra Luthra 150 posłów, zaś 130 posłów wstrzymało się od głosowania.

Berlin. 29 stycznia. (PAT.) Wszystkie pisma przyznają, że nowy gabinet Luthera znajdował się wczoraj w największym niebezpieczeństwie. Nowy rząd ze swej strony nie zaudował niczego celem uzyskania większości.

Pisma umiarkowane nie kryją, że 10 głosów większości, uzyskanych wczoraj przez Luthera, zawdzięcza nowy gabinet nieobecności pewnej części

niemiecko-narodowych. Jednakże prasa, popierając obecny rząd, wskazuje na to, że decyzja w sprawie wniesienia przez frakcję niemiecko-narodową votum nienfności, zapadła tylko nieznaczną większością głosów frakcji i że decyzja socjalnych demokratów powstrzymania się od głosowania nie była również powzięta jednomyślnie. Dlatego też, aczkolwiek uzyskana wczoraj liczba głosów za votum zaufania dla rządu nie stanowi nawet jednej trzeciej ogólnej liczby głosów w parlamencie prasa rządowa wyraża zadowolenie z tego wyniku, uważając, że zwłaszcza w sprawach polityki zagranicznej nowy gabinet może liczyć na poparcie Reichstagu.

Rezultaty zjazdu paryskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 stycznia. (G.) Jak donoszą z Paryża w dniu wczorajszym po konferencji Briand i Chamberlain przyjęli przedstawicieli prasy. Dziennikarze zapytywali o szereg szczegółów odnośnie do konferencji i otrzymywali wyczerpujące odpowiedzi.

Dyplomaci podkreślili znaczenie jakie ma przystąpienie Ameryki do Trybunału międzynarodowego w Haadze. Świadczy to o zainteresowaniu się Ameryki sprawami Europy.

Następnie była poruszona sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Na to dziennikarze otrzymali odpowiedź, że sprawa ta zostanie w najbliższych dniach załatwiona przez zgłoszenie akcesu do Ligi przez Rzeszę niemiecką.

Paryż. 29 stycznia. (AW.) Po rozmowie Chamberlaina z Briandem podaje „Matin”, „Echo de Paris”, że alleance zredukują załogi w Nadrenii z 75 tys. na 60 tysięcy. Terminu przeprowadzenia tej redukcji narazie nie ustalono, w każdym razie mają wpiąć Niemcy

wypełnić wszystkie postulaty w sprawie rozbrojenia.

Na konferencji ministrów omawiano również sprawę przygotowania konferencji rozbrojeniowej, która odbędzie się prawdopodobnie dopiero 15. kwietnia z powodu trwającego wciąż jeszcze konfliktu szwajcarsko-sowieckiego.

W sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, obaj ministrowie życzą sobie wejścia Niemiec do Ligi Narodów, z równoczesnym przyznaniem Polsce Hiszpanii stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów(?).

Nakoniec poruszono sprawę afery fałszerzkiej na Węgrzech. W związku z tem Hawas komunikuje, że Briand i Chamberlain zwróca się do Ligi Narodów z propozycją zawarcia pod egidą Ligi Narodów układów międzynarodowych przeciwko fałszowaniu banknotów. Układy te przewidywałyby ostre zarządzenia przeciwko fałszerzom.

Paryż. 29 stycznia. (PAT.) Chamberlain odjechał do Londynu.

Koniec rządu liberalnego w Rumunii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 stycznia. (G.) „Warszawianka” donosi w depeszy z Pragi, iż zjazd ministrów Małej Ententy odroczony został do marca br. Odroczenie narady nastąpiło na wyraźne życzenie rządu rumuńskiego, a powodu szukać należy w wewnętrznych politycznych stosunkach Rumunii, które uległy zmianie.

Wczoraj bowiem w Bukareszcie przyszło do porozumienia między par-

tia agrarna a narodową. Rokowania między temi stronnictwami trwały od 2 lat, aż rozpisanie wyborów gminnych przez rząd liberalny dało podnietę do porozumienia.

Dzienniki poranne donoszą dziś o tym fakcie w nadzwyczajnych dodatkach. Tutejsze koła polityczne są zdania, że porozumienie to może oznaczać koniec rządu liberalnego.

Burzliwe posiedzenie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt. 29 stycznia. (AW.) Piątkowe posiedzenie parlamentu węgierskiego, miało przebieg bardzo burzliwy. — Mówcy opozycyjni występowali ostro przeciw rządowi Bethlena. Poseł socjalistyczny Farkas, oświadczył, że pozbawiałość rządu względem fałszerzy jest karygodna, a jeszcze gorszym jest obecna tendencja tuszowania tej haniebnej sprawy. Podczas mowy tego posła odzywały się głosy pod adresem rządu „dymisjonować”.

W odpowiedzi swej premier Bethlen zaprzeczył kategorycznie temu jakoby istniał jakiś związek pomiędzy fałszowaniem banknotów francuskich i pol-

rabianiem banknotów czeskich. Zaznaczył również, że opozycja postępuje niecelownie, gdyż przyrzekła wstrzymać się z krytyką postępowania rządu w sprawie afery aż do czasu wyników badań parlamentarnej komisji śledczej, obecnie zaś atakuje rząd w sposób gwałtowny.

Paryż. 29 stycznia. (PAT.) „Quotidien” donosi z Budapesztu, że władze węgierskie wdrożyły dochodzenia sądowe przeciw redaktorowi „Matina” Sauerweinowi. Sauerwein oskarżony jest o to, że obraził hr. Bethlena w obecności dziennikarzy węgierskich, mianowicie miał oświadczyć, że Fran-

cuzi w Genewie dopóty nie zasięga przy jednym stole z Węgrami, dopóki sprawa fałszerstw banknotów nie zostanie dokładnie zbadana.

NOWELA O PODATKU MAJĄTKOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 stycznia. (zo) Dziś obradowała komisja skarbowa, która przyjęła w trzecim czytaniu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym zgodnie z propozycją podkomisji. Ogólna suma podatku wyniesie ma 407 milj. zł. W tem przypada na rolnictwo 150 milj., na wielki przemysł 188 milj., na handel i drobny przemysł 69 milj. Podatek ten po odliczeniu już zapłaconych sum ma być ściągającym w roku 1926.

Socjaliści zgłosili wniosek mniejszości, domagający się utrzymania podatku majątkowego w wysokości 1 miliard zł., ściągającego do roku 1930. Piastowcy zaś zgłosili wniosek, dotyczący obniżenia ogólnej kwoty, podatku majątkowego do 669 milj. zł. z terminem pobrania do 1928 r.

Nad sprawą podatku majątkowego obradować będzie w sobotę Rada ministrów, zaś w środę 3 lutego wejdzie ona na plenum Sejmu.

KATASTROFA SAMOŁOTU WOJSKOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 29 stycznia. (G.) Wczoraj w godzinach popołudniowych w okolicy wsi Powisin pod Wilnem spadł ćwiczebny samolot wojskowy typu Moran pierwszego pułku lotniczego na Mokotowie, grzebiąc pod zdruzgotanym doszczętnie kadłubem zwłoki porucznika Tadeusza Kulbickiego i rannego ciężko obserwatora lotnika Kosińskiego. Zaalarmowane tą wieścią pogotowie wojskowe na lotnisku warszawskim wysłało samochód, którym przywieziono do Warszawy rannego obserwatora Kosińskiego i zwłoki pilota Kulbickiego.

Aparat spadając na ziemię zabił wychodzącą w tym momencie z mieszkania 74 letnią Marię Słońko. Przyczyną wypadku nie zdołano na razie ustalić, wiadomo jedynie, że samolot uległ katastrofie podczas dokonywania manewrów węzłów i korkociągów. Specjalna komisja zajmie się ustaleniem przyczyn katastrofy.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

CUD WILKÓW



GŁOS PRASY.

Na skrzydłach subtelnej wyobraźni H. D. Mazuel, autor powieści „Le Miracle des Loups” przenosi czytelnika w czasy, kiedy Francja stała się łupem wilków, w czasy, kiedy jedność Francji została ocalona przez cud wilków.

Utalentowany reżyser Raymond Bernard przełożył czarującą powieść romantyczną „Cud Wilków” na mowę srebrnego ekranu i stworzył genialne arcydzieło filmowe w pełnym tego słowa znaczeniu, film, w którym oddycha się ańiosierą tajemniczością i mistycznym stulecia, żyje się jego ideałami i pełnią jego barwnego i żywiołowego życia, trawionego namiętnością i walką bezustanną.

Fascynujący film ten publiczność przyjmuje z entuzjazmem, a sceny bitwy pod Monthlery, cudu wilków i oblężenia Ca-uvals wita gorącymi oklaskami. Pierwszy raz w Warszawie obraz był demonstrowany przy akompaniamencie orkiestry symfonicznej złożonej z 40 osób.

KĄŻDY MOŻE SIĘ WZBOGAĆ

Kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej „NADZIEJA” Lwów, Sykstuska 6 w największej i najszcześniejszej kolekturze

OPRÓCZ GŁÓWNEJ WYGRANEJ

ZŁOTYCH 400.000 ZŁOTYCH

Są wygrane po Zł. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000 itd.

CO DRUGI LOS WYGRYWA

Ciągnięcie GŁÓWNEJ (5) KLASY trwa od 4-go lutego do 9-go marca b. r.

Ceny losów: Ćwierć losu Zł. 50 —, pół losu Zł. 100 —, cały los Zł. 200 —. Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

W tem miejscu wypisać i przesłać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ S. — „NADZIEJA” Lwów, ulica Sykstuska 1. 6.

Niniejszem zamawiam — losów ćwierć po Zł. 50 — losów pół po Zł. 100 — losów całych po Zł. 200. — Należyteść uiszczać równocześnie przez P. K. O. na konto Nr. 405.016 lub przekazem pocztowym.

Imię i nazwisko: _____ Miejscowość: _____

Blizszy adres: _____ 731n

Parawan dla komunistów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G.). „Gazeta Poranna” pisze o charakterze obecnego strajku tramwajowego, co następuje:

„Przedewszystkiem smutny fakt — Wczorajszy „Robotnik” nie nie wiedział o rozpoczęciu strajku, zapowiadając jego uchwalenie na wczoraj lub dziś. Jak się okazuje z informacji organu NPR, uchwałę strajkową powzięto bez udziału PPS., a nawet podobno wbrew stanowisku centrali związków klasowych. — Informacje „Robotnika” stwierdzają, że kierownictwo PPS. nie wiedziało nawet o uchwale strajkowej. Oczywiście nie trzeba dodawać, że patronująca strajkowi NPR. jest tylko parawanem dla żywiołów komunistycznych.

NA RADZIE MIEJSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G.) Wczoraj na posiedzeniu Rady miejskiej wpłynął nagły wniosek PPS., który domagał się, ażeby Rada miejska nakłoniła magistrat do podjęcia bezwzględnie rokowań ze strajkującymi w kierunku poprawy uposażenia pracowników.

Przeciw nagłości wniosku przemawiał wiceprez. Brzeziński, który dobitnie skrytykował wywody radiego Jaworowskiego, socjalisty, wskazując, że warunki pracy tramwajarzy, gotowość magistratu dotrzymania dotychczasowej umowy do 31 marca i podjęcia rokowań we właściwym czasie w niczem nie uzasadnia strajku.

Mówca zgłosił wniosek następującej treści: W tym momencie, gdy tłumy pozbawione zarobku wołają o pracę i gdy miasto część dochodów przeznaczają na bezrobotnych Rada miejska wzywa pracowników tramwaju, by niezwłocznie przystąpili do uruchomienia tramwaju.

Wniosek ten uchwalono. Socjaliści manifestacyjnie opuścili posiedzenie Rady przy śpiewach na galerii i przy akompaniamencie okrzyków.

ODEZWA DYREKTORA TRAMWAJÓW.

Warszawa, 29 stycznia. (AW.) Dyrektor tramwajów wydał dnia 29 bm. odezwę do ogółu pracowników tramwajów.

Dyrektor przypomina, że tramwajarze przed kilku tygodniami otrzymali gratyfikację świąteczną, obecnie zaś do datki drożyznianej za grudzień. Odezwa kończy się wezwaniem pracowników tramwajowych do natychmiastowego podjęcia pracy.

Dyrekcja tramwajów zapowiada wywołanie w dniu 30 bm. okólnika, grożącego ostrymi sankcjami strajkującym.

Jak się dowiadujemy telefonicznie, na zebraniu zarządu związków zawodowych objawiała się tendencja przytrzymania w stanie obecnym do poniedziałku.

Abonenci telefonów warszawskich wytaczają proces z powodu strajku telefonistek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo). Na tle strajków telefonistek grono abonentów Towarzystwa Cedergren postanowiło wystąpić z powództwem zarówno przeciw temu towarzystwu, jak i przeciw związkowi zawodowemu pracowników poczt telegrafów i telefonów. Żądanie polegać będzie na wynagrodzeniu szkód i strat moralnych i materialnych

wyrządzonych abonentom przez pozabawienie ich komunikacji telefonicznej. We Francji procesy tego rodzaju były częste, u nas proces taki będzie zdaje się pierwszy.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie polecił szefowi policji politycznej rozpocząć dochodzenia przeciw strajkującym telefonistkom.

Bezskuteczna interwencja inspektora pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (G.). Dziś w dalszym ciągu telefony były nieczynne. Na stacji pozostaje stale pełna zmiana na dzienne trzystu telefonistek, które łączą tylko abonentów rządowych, wojskowych i komunalnych.

Przy wejściu do gmachu stoją na warcie dyżurne telefonistki w obawie, że dyrekcja przyśle nowe telefonistki na miejsce strajkujących. W sali stacyjnej wywiesiła dziś dyrekcja ogłoszenie, polecające telefonistkom oddanie kluczy od garderoby oraz opuszczenie stacji.

O godzinie 11 rano interweniował główny inspektor pracy Kłott, proponując dyrekcji telefonów, i związkowi telefonistek kompromis, na podstawie którego telefonistki uznają się winne w wywołaniu strajku, dyrekcja zaś cofa dymisie wszystkim telefonistkom, oraz daje kasierce Chodzickiej posadę w innym dziale.

Komitet strajkowy Związku telefonistek propozycję tę odrzucił. Jako warunki podjęcia pracy wysunął komitet strajkowy dodatkowo następujące postulaty: 5 procent dodatku do pensji telefonistek i kontrolerek oraz podpisanie umowy zbiorowej.

Prawdopodobnie w dniu jutrzejszym pertraktacje będą wznowione.

Skarb państwa nie narażony na straty Sprawa zarzutów przeciw p. H. Lindemu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. (zo.) Sejmowa komisja budżetowa zaznajomiła się dzisiaj dokładnie na podstawie referatu pos. Szydłowskiego (Piast) z zarzutami stawianymi b. prezesowi PKO, p. Hubertowi Lindemu. Z zestawienia tych zarzutów widać, że nieprawidłowości jakich dopuścił się p. Linde udzielając na swoją rękę bez wiadomości Rady Nadzorczej gwarancji i pożyczek, nie narażyły skarbu państwa na straty, natomiast straty mogą wynikać z tego, że p. Linde jako szef instytucji zbyt obficie udzielał zaliczek podwładnym urzędnikom.

Sprawa jak wiadomo znajduje się w sądzie i sąd da niewątpliwie należyta moralną kwalifikację i ocenę działalności p. Lindego. Już jednak na podstawie materiału przekazanego przez komisję budżetową można wyrazić zdziwienie z charakteru, jaki nadawano sprawie dotyczącej. Nie dziwnego, że część prasy gonzącej za sensacją, szukała w tej sprawie żeru dla siebie, jed-

nak nie zupełnie jest zrozumiałe, że instytucje prokuratorskie dały się zasugerować i doprowadziły aż do zarządzenia aresztu prewencyjnego, tak jak gdyby istotnie istniało niebezpieczeństwo ucieczki i jak gdyby nakaz aresztowania byłego ministra był tak samo obiektywny dla opinii publicznej wewnątrz państwa i dla zagranicy, jak aresztowanie pierwszego lepszego włocegi.

Pierwsza część referatu pos. Szydłowskiego dotyczyła pożyczki udzielonej przez PKO, p. Marianowi Lindemu w wysokości 305.000 zł. pod zastaw 4 proc. renty rumuńskiej. Pożyczka ta została pokryta przez sprzedaż owej renty a niedobór wynoszący około 19 tysięcy zł. pokryty ma być przez kaucję hipoteczną na nieruchomości w Zakopanem, należące do żony p. M. Lindego.

Drużga część referatu objęła pożyczkę, wynoszącą 70.000 dolarów, a wynikłą wskutek gwarancji udzielonej przez PKO, na akcepty, wysta-

wione przez p. Mariana Lindego. Akcepty nie zostały wykupione i PKO. musiało sumę powyższą zapłacić. Skarb państwa zabezpieczony jest przez zhipotekowanie tej sumy na sanatorium dr. Dłuskiego w Zakopanem, będącym obecnie własnością p. Mariana Lindego, a wobec wartości sanatorium skarb państwa nie powinien ponieść straty. W razie gdyby wartość okazała się niższą, skarb państwa może znaleźć pokrycie na realności żony p. M. Lindego. Realność przedstawia wartość 100.000 zł.

Trzecia grupa zarzutów stanowi sprawa pożyczek po 45.000 zł. wypłaconych pp. Jabłońskiemu, Janowskiemu i Sichowrowi, wyższym urzędnikom PKO. Pożyczki te zostały udzielone na zawiązanie kooperatywy mieszkaniowej, w rzeczywistości jednak urzędnicy owi nabyli za te pieniądze nieruchomości ziemskie pod Warszawą. Nieruchomości te przeszły na własność spółdzielni mieszkaniowej PKO., więc i w tym wypadku skarb nie poniesie szkody. Spółdzielnia mieszkaniowa urzędników PKO. udzieliła p. Dzierżanowskiemu pożyczki 40.000 zł., nie mając do tego uprawnienia, a wypłacając mu pieniądze udzielone jej przez PKO. w formie kredytów. Suma ta ma zabezpieczenie na majątku p. Dzierżanowskiego.

Czwarta grupa zarzutów tworzyły uposażenia funkcjonariuszy PKO., którzy w formie zaliczek na uposażenie, remuneracyi i na zakup akcji Banku Polskiego otrzymali 890.000 zł. Zachodzi obawa, że wobec niemożności ściągnięcia tych zaliczek część może być stracona. Z tytułu innych zaliczek nie przekraczających sumy 400.000 zł. skarb państwa nie poniesie straty ze względu na zdeponowane akcje Banku Polskiego.

W trakcie dyskusji obecny prezes PKO, p. Szmidt zawiadomił, że dziś przedłożył ministerstwu skarb sprawozdanie ze swych czynności. Wszyscy urzędnicy bez wyjątku otrzymali wypowiedzenie z dniami 31 stycznia, z częścią tylko będą zawarte nowe kontrakty. Warunki organizacji pracy określi w najbliższym czasie Rada ministrów, projekt został już rządowi przedłożony.

Postowie Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego domagali się energicznie wyrazów uznania dla urzędnika PKO. Kilińskiego, który, zdaniem ich, wykrył, lecz zdobył sprawozdanie ministerstwa i opublikował w zaprzyjaźnionej prasie, żadnej sensacji. Komisja wyraziła opinie, że należy ściągnąć zaliczek z urzędników, następnie wszystkich winnych w drodze sądowej i dyscyplinarnej ukarać i wydaląc, skarb państwa zabezpieczyć przed stratami, a dalszą organizację PKO. przeprowadzić na nowych podstawach.

Przegląd prasy.

Akcja prowadzona w ostatnich czasach przez sfery liberalne i żydowskie w Polsce z socjalistami na czele na rzecz porozumienia się z Niemcami w ogóle a ostatnie wystąpienie w Gdańsku posła Diamanda wspólnie z Breitscheidem w szczególności skłoniły „Echo Warszawskie” do poczynienia następujących słusznych bardzo uwag:

Wobec faktu zawarcia układu lo-karnetńskiego p. Breitscheid wyłącza stanowczo zmianę granic polsko-niemieckich w drodze orężnej.

A więc w drodze orężnej nie; ale daje do zrozumienia, że jest to możliwe w drodze „pokojowego porozumienia”. Jak Niemcy rozumieją to pokojowe porozumienie, wiemy już z praktyki rokowań o traktat handlowy między Polską a Reichem. O czemkolwiek zaczniemy rozmawiać z Niemcami tego pokolenia, będzie zawsze rozmowa toczyła się około: „dobrze, ale...” W języku mowy codziennej nazywa się to szantażem, jaki Niemcy będą uprawiały i jaki już uprawiają pod adresem Polski, chcąc nam obmierzić życie, byśmy „dla świętego spokoju” zgodzili się na ich żądania. Wynurzenia p. Breitscheida dotychczasowe i ostatnie utwierdzają nas w tem przeświadczeniu.

W dalszym ciągu swoich wywodów „Echo Warszawskie” podkreśla, że przemówienie Breitscheida było „owinięte w płaszcz Stanów Zjednoczonych Europy”.

W tem niewinnem tle przemówienia jest sedno rzeczy. Niemcy bowiem mogą się zgodzić na pozory ustępstw pod adresem Polski, o ile zrealizuje się myśl Stanów Zjednoczonych Europy. Bo w dzisiejszym stanie rzeczy Niemcy w takiej konfiguracji objęłyby zupełną supremację nad Europą pod względem ekonomicznym, przemysłowym, handlowym, a więc i politycznym, czyli osiągnęłyby Niemcy zwyciężone wojną to, o co napróżno walczyły w wielkiej wojnie. Takie pseudo-ustępstwa w takiej konfiguracji w sprawach Gdańska dla Polski byłyby figą w kleszczach stali pruskiej, skąd Polska miałaby te figę wydobywać.

Wreszcie „Echo Warszawskie” podnosi, że p. Breitscheid mówi już tylko o traktacie w Locarnie, zapominając o Wersalu, jako o punkcie wyjścia. Dla p. Breitscheida traktat wer-

salski jest martwą już literą. „Echo Warszawskie” słusznie też woła:

Nie dajmy się łapać na płowy! Rozczulające jest, co prawda, że dwie czy trzy pacyfistki niemieckie są za sypane tuzinem podpisów pacyfistek polskich, ale takież to w rzeczy samej jest ten stosunek pokójowości i dobrej woli ze strony Polski i ze strony Niemiec. W każdym razie nas musi obowiązywać jeszcze na długie lata pod adresem Niemiec genialne powiedzenie: timeo Danaos et dona ferentes. Niemcy nie zniosą nam żadnych darów, chcą nas wypakować w wilczy dół. Nie idźmy na ich spotkanie, jak na początku naszej państwowości w X. wieku z gęśliczkami!

* * *

„Czas” stwierdza ze smutkiem koniec liberalizmu Anglii. Znajduje on wyraz w dokonanych ostatecznie rozpadzie stronnictwa liberalnego, które ginie po 250 - letnim istnieniu.

„Czas” przypomina, że z początkiem kwietnia stanie Anglia przed widmem zaciętych walk o unarodowienie kopalń — albo przed koniecznością zamknięcia ich. Doprowadzi to bilans handlowy Anglii, zresztą i tak bienny, do dalszego upadku. Perspektywa bardzo ponura, zwłaszcza, jeśli zważywszy, że pozycja dochodu z budowy okrętów i zysków z przewozu morskiego jest również w okresie stałej zniżki.

W walce o nacjonalizację kopalń staną naprzeciw sobie konserwatyści i labourzyści. Pierwsi liczą w obecnej Izbie gmin 400 głosów, drudzy 150. Wciśnięta między nich partia liberalna wyszła z wyborów pokonana, bo zyskawszy zaledwie 40 głosów. Klęskę jej przypisywano faktowi niedałej koalicji liberalistów z partią pracy, dzięki której przyszedł do władzy gabinet Mac Donalda. Wewnętrzny rozkład, jaki się ujawnił już podczas wyborów, trwa i nadal. Dadzą się wśród liberalów wyróżnić dwa kierunki: 1) prawicowy pod wodzą lorda Asquitha-Oxforda, oraz 2) lewicowy, mocno radykalny, złożony między innymi z Kennworthy'ego, Runcimanna, Wedgwooda Benna. W środku między obu temi grupami stał Lloyd George, mający raczej bliższe stosunki z prawicą liberalną (do niej należał jego bliski przyjaciel sir Alfred Mond), aniżeli z lewicą wbrew temu, co się u nas zwykle o nim głośli. Był więc naturalnym pośrednikiem między obiema.

Tymczasem w grudniu roku ze-

szłego dokonał Lloyd George jednego z swoich częstych salto mortale, przypominających salto jednego z naszych polityków i przewodców prawicy. Nie porozumiewając się ze stronnictwem ogłosił naprzód projekt reformy rolnej, mającej polegać na nacjonalizacji ziemi w Anglii, przyczem państwo wydzierzałoby ziemię tylko tym, którzy da ją rekompensację należącego gospodarowania i płacenia państwu czyższu (wielcy właściciele zostaliby przez państwo odszkodowani). Równocześnie objechał Anglię z mowami agitacyjnymi, a w nich wyciągnął obie ręce do labourzystów. Osiągnęli oni — tak im tłumaczył — maksimum mandatów. Więcej i w przyszłych wyborach nie dostaną. Rządzić więc Anglią nie mogą, chyba przy pomocy liberalów, z którymi ich tyle łączy. Gdyby obie partie zawarły na razie koalicję co do opozycji, nastąpiłby w Anglii powrót do systemu dwóch partyj: z jednej strony konserwatyści — z drugiej koalicja liberalno - socjalistyczna. A system taki jest jedynym ratunkiem dla parlamentaryzmu brytyjskiego. Oto treść jego wywodów.

Występy Lloyd'a George'a okazały się dla partii katastroficzne. Kontr agitację przeciw pomysłowi reformy rolnej i koalicji z labourystami podjęli nawet bliscy Lloydowi George'owi politycy, zwłaszcza jak sir Mond. Asquith nazwał przed paru dniami, bo 22. stycznia, plany Lloyd'a George'a „domkami z kart, budynkiem czystej imaginacji i ignorancji”. Ale co również ważne, labourzyści przyjęli je bardzo chłodno: Clynes i Henderson przemawiając w ostatnich dniach na zebraniach partyjnych, wezwali liberalów, aby poprosto wstąpili do partii pracy.

* * *

„Głos Narodu” zwraca uwagę na przygotowany w Londynie pakt bałkański, mający być mocnym etapem w budowie Stanów Zjednoczonych Europy a faktycznie zakucia narodów Europy w nowe więzy gospodarczej nie woli angielsko - niemieckiej.

„Głos Narodu” rozważając trudności jakie ma do pokonania polityka angielska na Bałkanie, pisze:

Dwa główne rodzaje trudności będzie miał ten przyszły „pakt bałkański” do usunięcia: pierwszy, to — sprawa granic potworzonych przez powojenne traktaty pokojowe, a drugi, to — prawa dla mniejszości narodowych w poszczególnych państwach.

WINA RIEDLA

Z wojny europejskiej wyszły Grecja, Serbia i Rumunia niezmiernie wzmocnione na szkodę Węgier, Bułgarii i Turcji. I realnie rzecz biorąc, nie mogło być inaczej. Zwycięzcy ponoszą zawsze koszty wojny. Ato-li już dziś widać, że nowa konfiguracja na Bałkanach nie jest sprawiedliwa, — w szczególności nie odpowiada zasadzie „praw narodowych”, która miała być natchnieniem wszystkich powojennych traktatów pokojowych.

Wypływa coraz wyraźniej na powierzchnię polityki bałkańskiej stara sprawa macedońska. Stanowi ona w obecnej chwili główny przedmiot nieporozumień między Jugosławiją, Bułgarią a Grecją. W t. zw. południowej Serbii pod rządem jugosłowiańskim, w Tracji, i właściwej Macedonii pod rządem greckim, mieszka ludność mówiąca językiem zbliżonym do bułgarskiego (a nawet, jak twierdzi organ „Wewnętrznej organizacji rewolucyjnej Macedonii”, językiem bułgarskim). Jej liczba? Jeśli polegać na obliczeniach greckich i serbskich, wynosiłaby do pół miliona w obydwu państwach. Jeśli zaś uwzględnić obliczenia bułgarskie, to — aż półtora miliona. Mniejsza o to; w każdym razie ta góralska ludność nie pogodziła się dotąd ani z greckim, ani z serbskim panowaniem; utrzymuje w południowej Serbii swoją armię pod wodzą gotowych na wszystko „komitadżich”, z władzami państwowymi stoją na stopie wojennej; część Macedończyków w liczbie 100.000 porzuciła swoje siedziby i przebywa w Bułgarii, korzystając z opieki rządu sofijskiego. Ani Grecja, ani Jugosławia nie chce dotąd tych faktów wziąć pod uwagę, a bez tego „pakt bałkański” okaże się w praktyce niemożliwym do wykonania.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. Stanisławowi Buhnowi za podniesienie z ciężkiej choroby (cukrzycy) naszej córki, p. Józef, Binasowej. składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie **Rodzie.** n754

Poezja Kredowego Kola

(Dokończenie).

7. Czang-ling, wracając w szatach żebraka

Tulałem się mnogo
Z miasta do miasta, z domu w dom,
Bez druha, bez nikogo.
Przemyka losu grom,
Przemyka chwila, dzień i rok,
Skoń moia siwa, serce glaz —
W jakimże pyłe brnął mój krok...
Wszystko jest kłam i zwodzi nas.
Nie mam ojczyzny, wrąg pola szmat.
I domu nie mam, wrąg pusty świat.
Niema uśmiechu, by był mi rad...
Panowie i panie, na wszystkie święto- [ści,

Daćcie mi coś z litości!

A jeśli przepię, niech was to nie zło- [ści!..

8. Haitang przed sądem

Światło niebieskie, czyżes zgasło już,
Gdzież blaski twe?
Gdzie niebieski, zali zamilkł już,
Gdzież dźwięki twe?
Czyż wieczysta noc utulić ma,
Kto jest mordercą pana Ma?...
Bezbronna spadam w hańby toń,
Wian z pokrzywy oplata wrąg moją [biedną skroń...

9. Pieśń żołnierzy, eskortujących skazańców do Pekinu

Żołnierzu, towarzyszu mój,

Kroczyliśmy razem w szyku.
Cesarza woła święta nam,
Dziewczyna nie jest słodsza nam —
Żołnierzu, towarzyszu mój,
Kroczyliśmy razem w szyku

Żołnierzu, towarzyszu mój,
Jeżeli miecz utracił,
Oslonie ciebie tarczą swą,
Jak brat, przed wszelką dołą złą —
Żołnierzu, towarzyszu mój,
Jeżeli miecz utracił.

Żołnierzu, towarzyszu mój,
Gdy legną nasze zwłoki,
Zaświeci nam księżycą blask,
W bambusach załka małpi wrzask —
Żołnierzu, towarzyszu mój,
Gdy legną nasze zwłoki...

10. Oberżysta, skrzywdzony przez żołnierzy

Oto tu stoje, biedny człek,
Gdzież Bóg jest, coby prawa strzegł?
Kto w pięści silnie dzierży broń,
Już cały kraj należy doń.
Bezkarne może drzeć, kraść, mordo- [wać,
Wkońcu cesarzem się koronować.
Głupcem dziś święty, bohaterem kat —
Gdzież sprawiedliwość chowa ten [świat?...

11. Improwizacja na cześć ukochanej cesarza

Kobieto,

Kwiecie,
Na ustach cesarza zastygł wieczny [uśmiech.
Uśmiech bez końca, odkąd obaczył [piękność twą.
Pory roku przemycają przed tobą
Na rączkach ramakach —
Ty jednaka trwasz,
Wierna sobie.
Z północnej strony terasy
Chylisz dziewczę swe piersi przez [kwietną balustradę,
Z cudnym kwiatem między wargami...

12. Cesarz, otwierając sądy w sali tronowej

Łaską niebiosów na tron powołany,
W całym mem państwie kazalem ob- [wieścić,
Iż — jako cesarz — przede wszystkim [chcę
Utwierdzić i rozwinąć sztandar pra- [wa —
Złotą chorągiew, gdzie lśni groźny [smok.
Oto sędziowie wszyscy i skazańcy
Stawić się mają tutaj, przed mój tron,
By ze swych spraw i czynów zdać [rachunek.
Pochlebcy do mnie nie znajdą przystę- [pu,
Wszelkie podszepty ich to próżny trud.
I sędziów sądzić będę. Kto tu na nich
Zalić się chce, ma głos! Ta żółta sala
Ma tysiąc ocz, co wszystko nawskróś [przejrza

I tysiąc rak, w katowski zbrojnych [miecz.
Lecz niechaj każdy dobrze wpierv [rozważy,
Zanim tu głos podniesie. Drzewa w [parku
Nagie, bez liści stoją. Wkrótce ciała
Przestępców i zbrodniarzy i złych se- [dziów
Okryją je, jak dziwne kwiecie...

13. Haitang na cześć miłości

Miłość rozjaśnia najciemniejszy mrok.
W tajnie najskrytsze przenika jej [wzrok,
Miłość tłumy kłameców wrzask,
Miłość puchy gasi blask,
Miłość goreje ogniem zórz.
Miłość szaleje, naksztalt burz,
Miłość zwycięża nawet zgon
I włada aż po niebios tron!

14. Haitang, jako cesarzowa, do swego dziecka

Księżycu mój! Słoneczko moje!
Bolesne ty dzieciątko moje!
Niech ja wycierpie wszelkie życia bole,
Które czyhają na twą dołę.
Niech grają ci radością wszystkie [dzwony,
Niech każdy dzień ci niesie szczęścia [plony.
Sprawiedliwość to twój najwyższy [cel,
Ty mądrość koła kredowego wciel!
Przełożył Józef Jedlicz.

O poparcie dla nauki polskiej.

Dokonywanie sanacji skarbowej, nie tej i przeprowadzonej jednostronnie, bez uwzględnienia potrzeb i wymogów życia gospodarczego, warunków jego rozwoju, przyczyniło się do ruiny warsztatów pracy, zatabowania źródeł wytwórczości obniżenia podatkowej i nabywczej zdolności i siły społeczeństwa. Obecnie podjęliśmy zwrot z tej błędnej drogi, naprawę kapitalnych błędów, usuwanie konsekwencji tamtej jednostronności.

Należy jednak przestrzedz czynników materialnych, aby podjęta sanacja finansowa łącznie z gospodarczą nie dokonywała się kosztem nauki przez zatabowanie tego źródła wszelkich umiejętności i w dziedzinie gospodarczej. O innych mówić tu nie będę.

Ślusznie dążymy do wzmocnienia wszelkich działów wytwórczości. Nie osiągniemy jednak celu bez równorzędnego stałego rozwoju wiedzy ekonomicznej, przyrodniczej, technicznej i in. bez postępowania naprzód z wiedzą światową, bez oparcia badań naukowych na podstawie dokonanych już gdzieindziej doświadczeń. Zastój znaczyłby cofanie się, a już jesteśmy zacofani w dziedzinie nauki skutkiem warunków bytu i pracy w okresie niewoli i poprzedniego niedorozwoju. Rozwój nauki polskiej, stała jej łączność z nauką innych społeczeństw — to konieczność państwowa.

Pieczę nad twórczością naukową i jej rozwojem sprawuje Wydział Nauki w ministerstwie W. R. i O. P. Spełnia swe zadanie — co wydawnictwo należy — bardzo skutecznie, bardzo sprawnie i gospodarnie, z bezprzykładną wprost oszczędnością. Grozić tu się nie marnuje bezużytecznie. Administracja Wydziału Nauki jest antytezą powszechnie panującej wybiłałości i zbytku.

Oto poszczególne działy czynności tego urzędu.

1) Pomoc uczonym w przeprowadzaniu badań naukowych, publikowaniu wyników tych badań itd. Pomoc otrzymują uczeni, nieposiadający państwowych stanowisk, a także profesorowie szkół akademickich, naukowcy pracownicy w państwowych bibliotekach, archiwach i in. instytucjach naukowych, którzy nie mogą dokonać swych prac badawczych z osobistych funduszy, ani na koszt skąpo zaopatrzonych instytucji.

2) Pomoc młodym adeptom wiedzy, kształconym planowo na pracowników naukowych, aby mogli swe siły i czas oddać w zupełności pracy naukowej i ochronić się przed przymusem ubożnych zajęć, rozbieżnych z ich uzdolnieniem i powołaniem.

3) Pomoc naukowym instytucjom i wydawnictwom. Około 270 takich instytucji korzysta z pomocy Wydziału Nauki. Od roku 1919—1924 bądź z zastrzeżeniem, bądź całkowicie z funduszu Wydziału Nauki wydano 756 prac o łącznej objętości przeszło 120.000 stron druku, w czym 243 wydawnictw periodycznych.

4) Ułatwianie nauce polskiej związków z zagranicą przez dostarczanie obcych wydawnictw naukowych, przez umożliwienie studiów zagranicą, udziału w międzynarodowych związkach i zjazdach naukowych. Wszystko to, jak i tworzenie polskiej katedry i placówek badawczych zagranicą znakomicie popiera akcją propagandy polskiej na terenie międzynarodowym. Najlepszy to rodzaj propagandy, najdosłowniejszy i najskuteczniejszy sposób jej przeprowadzania.

Pozycja wydatków na popieranie twórczości naukowej jest już tak niska w stosunku do innych wydatków ministerstwa W. R. i O. P. i ogólnych rozchodów państwa, tak niska w stosunku do potrzeb nauki i jej doniosłego znaczenia państwowo-twórczego, iż obniżanie jeszcze tej pozycji uznać należy zarówno za szkodliwe, a budżetowo i niecelowe.

Wydatki na popieranie twórczości naukowej w r. 1925 wynosiły 0,4 pr. budżetu ministerstwa W. R. i O. P., a

0,104 proc. ogólnej sumy wydatków państwa. Na rok 1926 przewidziano obniżoną kwotę w wysokości 0,44 pr. wydatków ministerstwa W. R. i O. P. a 0,073 proc. rozchodów całego państwa. Tak więc z każdego 1000 zł. wydatków państwa w r. 1925 na popieranie twórczości naukowej 1 zł. 4 gr., a w r. 1926 zamierzało wydać już tylko 73 groszy.

Obecnie przy zamierzonych redukcjach w budżecie państwa za rok 1926 grozi Wydziałowi Nauki w ministerstwie W. R. i O. P. dalsze zmniejszenie jego funduszy. Redukcja tak niskiej już pozycji prawie nie zaważy na szali oszczędnościowej a spowoduje dla nauki polskiej straty niepomierne wielkie w stosunku do rezultatów dla państwa, płynących z tej oszczędności, oraz na dalszą metę straty dla zastosowań nauki w dziedzinie gospodarczej i tytu innych, a tak ważkich, takich, jak obrona kraju przed wrogiem, stanowią-

ca kwestię bytu dla przyszłych losów państwa i narodu.

Żaden choćby najmniejszy dorobek badań naukowych nie znajduje dziś prywatnego wydawcy ani ofiarnego mecenasa nauk. Niechże państwo przy najmniej nie redukuje dotychczasowych minimalnych zasiłków, przeznaczonych na podtrzymanie twórczości polskiej nauki.

W obecnym okresie przesilenia finansowego i gospodarczego koniecznym jest skurczenie budżetu ministerstwa W. R. i O. P., trzeba jednak i w tym kierunku dosadzić a nie przesadzić. Brakujące jeszcze sumy oszczędnościowe w ogólnym ich obliczeniu dałoby się niezawodnie jeszcze skądś nad uzyskać.

Winniśmy conajmniej utrzymać stan posiadania polskiej nauki z roku 1925, skoro obecnie nie stać nas na jego zwiększenie.

Posel Zofia Sokolnicka

„IWONKA I GWIAZDY”

JULJUSZA GERMANA

DALSZA CZĘŚĆ HISTORII DUSZY DZIEWCZĘCEJ.

Druk tej powieści będącej kontynuacją niezwykłych przygód dzielnej Iwonki,

ZNANEJ Z POWIEŚCI I FILMU
KTÓRY OBIEGŁ CAŁĄ POLSKĘ
ROZPOCZYNAMY

W SŁOWIE POLSKIM 1-go LUTEGO.

Rabski, jako krytyk teatralny.

(Władysław Rabski: „Teatr po wojnie 1918—1924”. Biblioteka Dział Wyborowych).

I.

ZNAWSTWO TEATRU I INTUICJA KRYTYCZNA.

W Warszawie, gdzie, jak słusznie zauważyła raz p. Irena Pannenkowa (i ja sam na to zwracałem uwagę, pisząc o Makuszyńskim), najdzielniejsze pióra felietnistyczne poświęcają się na usługi teatru, śp. Władysław Rabski przez ćwierć wieku z górną dźwierzyli ster krytyki teatralnej. To przodujące stanowisko zawdzięczał Rabski dwóm rzeczom: znawstwu teatru i wrażliwej intuicji krytycznej. No i jeszcze trzeciej: temu, że był recenzentem „Kurjera Warszawskiego”, ale ta okoliczność zewnętrznej natury nie wchodzi tutaj w rachubę.

Znawstwo teatru miał ogromne. I to zarówno dawnego, jak nowego i najnowszego. Ruchliwy umysł świetnego publicysty interesował się wszystkim: czy to nowymi kierunkami twórczości dramatycznej polskiej i obcej, czy też reformami inscenizacyjnymi od Stanisławskiego, Reinhardta aż po Craigha, Jewreinowa, Tairowa. Przytem należy zaznaczyć: o ile żywość zainteresowań zgasłego pisarza była zawsze młodzieńcza, o tyle skala temperatury krytycznej była bardzo szeroka. Rabski potrafił zapalać się i zachwycać zjawiskiem wartościowym, ale wobec problematycznych i częstokroć zjawianych eksperymentów nowoczesnego teatru zachowywał się z roztępnym sceptycyzmem. Nawet z wyrażną niechęcią.

Np. w recenzji z dramatu Żeromskiego „Ponad śnieg”, zawartej w książce „Teatr po wojnie” (którym-to zbiorem recenzji właśnie się tutaj zajmuję) słusznie, jakże słusznie pisze (str. 38):

„Scena i widownia na jednym poziomie (w „Reducie”)!.. Tak jest u Sta-

nisławskiego, a więc wielkie odkrycie i cud nad cudami!

„Ale, moi najmilszy entuzjaści... tak nie jest u Stanisławskiego. Tak nie jest w jego wielkim „Teatrze artystycznym” tak jest tylko w jego „Studjo”, czyli małym teatrzyku, urzędowym przygodnie w sali na ten cel niezbudowanej i mającym w swym założeniu charakter bardzo poufny. A że publiczność moskiewska ten eksperyment uznała za „odkrycie”, to jeszcze nie dowód, aby był naprawdę drogowskazem dla sztuki teatralnej.

„Nie widzę absolutnie, aby takie zbliżenie sceny i widowni potęgowało „bezpośredniość” wrażenia teatralnego (raczej je zaciera. Przypisek mój), widzę natomiast, że w drugim, trzecim i czwartym rzędzie ludzie wykrecają sobie szyje, aby zobaczyć aktorów. To też żaden z wielkich reformatorów teatru, ani Reinhardt ani Craigh, nie uznali tej „salonowej scenki za wzór, godny naśladowania dla siebie”.

Dalej zaznacza Rabski, że właśnie „Ponad śnieg” tej intymności, kameralności, poufności inscenizacji „wcale nie wymaga, bo posiada w swych najtragiczniejszych momentach potężną retorykę i sytuację, pomysły nawiązujące do teatralności, mocne w efektach i w symbolice zewnętrznej”.

„Ulice dziwna”, bredzenia ekspresjonistyczne p. Czyżowskiego, nazywa Rabski anarchizowaniem kultury polskiej. Z pewnością tak samo odnosił się on do zbankrutowanego już w swych założeniach dramatu Witkiewicza i tych wszystkich ludzi, którzy chcieli przewrócić świat do góry nogami, bo sami mieli przewrócone w głowie.

Jeśli rzeczowość krytyk Rabskiego jest wynikiem niezwykłego odczytania w dramacie i obycia z teatrem, to odkrywczość i świeżość jego spostrzeżeń krytycznych jest dziełem niezawodnej intuicji krytycznej. W stu wier- szach zamyka Rabski pełną, ciekawą i całkiem „własną”, jeśli tak można powiedzieć, charakterystykę dramatu, a nieraz i indywidualności autora. Jak świetnie, choć surowo, ocenił on Winawera! albo dramaty Żeromskiego! albo „Wille nad morzem” Grabińskiego i rytm, tytuł innych pisarzy. Jakże grzecznie a delikatnie wykazał impotencję dramatyczną amatorskich zaiste sztuk Magdaleny Samozwaniec i jej siostry. Wypowiada przytem trafną uwagę, że talent kobiecy w teatrze jest rzadkością. Gdyby Rabski pisał o powieści, albo lirycy, musiałby powie- dzieć to samo w odniesieniu do tych działów literatury. Ale niestety, nie pisał... Mam więc przynajmniej tę pociechę, że go tu zastąpiłem i uzupełniłem.

Rabski, kierowany kompasem niepospolitej wrażliwości artystycznej, tak- tu i poczucia miary, umiał każde dzieło na właściwym ustawić miejscu w hierarchii zjawisk twórczych. Nie było to t. zw. szufladkowanie. Bo Rabski nie dawał belierskich not: bardzo do- bry dramat, dobry, ledwie dobry, nie- dostateczny, — tylko rozumiał, że sztuka i literatura rozsiadły się na różnolitej płaszczyźnie i że każdy, choćby najskromniejszy twór wyobraźni pisarskiej posiada pewną wartość w swoim zakresie, o ile nie powstał z ambicjami ponad miarę sił autora. Dla takich sztuk, pisanych ponad stan, nie miał już recenzent „Kurjera Warszawskiego” litości. I słusznie.

Recenzje Rabskiego posiadają jedną wysoce cenną właściwość: rozbierają one tak precyzyjnie budowę sztuki, dają tak wyraźny obraz całości przedstawienia, że po ich przeczytaniu nabiera się mniej więcej dokładnego po-jęcia o wartości danego dramatu, choćby się go nie znało wcale ani ze sceny, ani z lektury. Czyż może być większy sukces recenzenta? A trzeba pamiętać, że krytyki te, to krytyki dziennikarskie, pisane pośpiesznie, bezpośrednio po spektaklu, że więc autor nie miał czasu na studia nad utworem, z którego oceny tak doskonale się wy- wiązywał. Rozstrzyga tu tylko zdolność momentalnego nastawienia się do dzieła, tak, by od razu całe, bez reszty ogarnąć okiem. Zdolność, która niewiele wybranym przypada w udziale.

P. Henner, pisząc w „Kurjerze Lwowskim” o Boya „Flircie z Melpomeną”, wtracił nawiasową uwagę o Rabskim: powiada mianowicie, że Rabskiemu rozsądzała konstrukcję i ramy artystyczne recenzji jego publicystyczna troska o społeczną wartość sztuk teatralnych. Społecznictwo Rabskiego poczytuje mu p. Henner za minus artystyczny. Mnie się zdaje, że ten osąd podlega dyskusji, że Rabski godził jedno z drugim i społecznikowi nie dawał pierwszeństwa przed artystą. Te bowiem dwa pierwiastki ukształtowały w jednolity organizm jego niezwykłą indywidualność.

Jan Zahradnik.

Z całej Polski.

Opieka nad matką ciężarną i niemowlęciem rozwija się w Polsce coraz pomyślniej. Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wspólnie z instytucjami samorządowymi oraz społecznymi (Kasami Chorych, Polskim Czerwonym Krzyżem i in.) zorganizował w r. 1925 — 13 nowych Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, a mianowicie: w Henrykowie pod Warszawą, Krośniewicach, Wilnie, Wołkowysku, Poznaniu (4 stacje), Cieszymie, Srodzie, Grodnie (2 stacje) i Radomiu.

Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom udzielił przy organizacji tych stacji znacznej pomocy w gotówce i w naturze, dając im kompletne urządzenia za 50 proc. kosztu własnego.

Stwarzanie nowych placówek tego rodzaju — to najskuteczniejszy sposób w walce ze śmiertelnością dzieci, tak wy- soką jeszcze w naszym Państwie.

Ostatnie chwile kardynała Mercier'a.

Dopiero teraz dzienniki brukselskie stwierdzają, że podczas operacji, dokonanej u kardynała Mercier'a 30. grudnia ub. r. lekarze znaleźli, iż rozwój raka w żołądku dosięgnął takich rozmiarów, które wykluczały dalszy ciąg operacji. Od tej chwili więc już chirurgi, leczący kardynała mieli pewność, że śmierć wielkiego Belga jest już tylko kwestią dni.

Do ostatniej chwili kardynał Mercier zachował pełną przytomność umysłu i pomimo zupełnego wyczerpania i osłabienia sam jeszcze dodawał otuchy swojemu otoczeniu. O godzinie 3 po południu kardynał zapytał o godzinę i polecił przywołać kilku wikariuszów jenerałów oraz swą rodzinę. Za telefonowano do Malines. Nuncjusz apostolski ks. biskup Macara oraz czterech biskupów wikariuszów, spowiednik kardynała, jego rodzina i służba zgromadzili się wszyscy w pokoju w klinice, w której umierał. Ks. biskup Lagrave odmawiał modlitwy za konających, które kardynał powtarzał sam bardzo wyraźnie, poczem zażądał, ażeby mu włożono w rękę gromnice. Skoro modły były ukończone, ks. Mercier podziękował zebrany.

O godzinie 3.25 po południu odezwały się pierwsze dzwony żałobne w kaplicze kliniki, na których odgłos zgromadził się wielki tłum pobożnych przed gmachem Instytutu lekarskiego. Następnie odezwały się dzwony wszystkich kościołów w Brukseli. Zaczęły przybywać do łóża zmarłego kardynała niezliczone osobistości ze wszystkich sfer belgijskich i cudzoziemskich. O godzinie 5 po południu przybył król Albert z księciem następcą tronu Leopoldem złożyć hołd pośmiertny zmarłemu kardynałowi, a po nim prezydent Izby i Senatu, prezes ministrów p. Herbet, ambasador Francji, oraz ambasadorowie i posłowie innych mocarstw przy dworze belgijskim. Z polecenia burmistrza miasta Brukseli, Mała wywieszono niezwłocznie flagę żałobną na ratuszu brukselskim.

W sobotę wieczorem zwłoki kardynała przewieziono samochodem do Malines, do rezydencji arcybiskupiej. Zwłoka dostojnego zmarłego złożono na łóżu w salku przyjąć na pierwszym piętrze pałacu, zamienionego na kaplicę żałobną. Spoczywa on na małym białym łóżeczku z rękami złożonymi na piersiach. Przy dwóch gromnicach modliła się siostra miłosierdzia. Tych, którzy dawno nie widzieli

kardynała Mercier'a, boleśnie uderzyła niesłychana bladeść jego oblicza i zupełna przemiana jego rysów. Oczy głęboko zapadłe i policzki niesłychanie wychudłe, wskazują o tych cierpieniach, jakie kardynał przeszedł przed

śmiercią. Rysy jego po prostu zmieniły się do niepoznania.

Zwłoki kardynała przybrano w pontyfikalne szaty fioletowe, a na głowę włożono mu białą mitrę arcybiskupią.

O wartość pracy młodzieży w TSL.

W artykule p. Klaudjusza Hrabyka „O wartości dzisiejszego pokolenia młodzieży”, znajduje się ustęp, poświęcony pracy młodzieży w T. S. L., który jako moim zdaniem bardzo nieuzasadniony i szkodliwy wymaga koniecznego sprostowania.

Na zarzut, że dawniej młodzież pracowała w T. S. L., dziś zaś okazuje mało w tym kierunku zainteresowania, odpowiada p. Hrabyk, że „T. S. L. nie jest dla młodzieży jedynym wyrazem życia społeczno - praktycznego. Młodzież w b. Galicji istotnie głównie wychowała się w T. S. L., ale też nie można powiedzieć, by wszyscy, którzy w T. S. L. pracowali, świecili dziś przykładem czy poświęcenia czy umiejętności w pracy społecznej, jest wielu takich, nie oburzającą część — to nasza inteligencja”, o której jałowości p. Hrabyk wypowiada sąd bardzo ujemny. „Co więcej! Trzeba i to powiedzieć otwarcie, że z pośród pracowników TSL wyrosli otwarci czy skryci wrogowie chłopów; mówimy to z całą odpowiedzialnością za słowa i setki faktów. — Po za b. Galicją wychowywały się zaś szeregi innej młodzieży, która T. S. L. nie znała, a jednak wychowała się na dobrych Polaków, o ileż wyżej nieraz stojących od galicyjskiej inteligencji polskiej. Dąży przyczyną złożyło się na to, że obecna młodzież w T. S. L. nie zajęła takiego stanowiska, jak dawniej. Zmieniły się warunki na wsi w całym społeczeństwie. A młodzież praktycznie kształcić się zaczęła na innych polach, zwłaszcza na terenie towarzystw samopomocowych. Można by oczywiście dyskutować, czy ta forma pracy jest lepszą od dawnej; śmiemy twierdzić, że więcej odpowiada potrzebom współczesnego i przyszłego życia, oparta jest o wiele więcej na realnych wartościach.”

W odpowiedzi na te wywody należy przedewszystkiem stwierdzić, że nigdy tak nie było, by młodzież w Galicji wychowywała się głównie w T. S. L. W stosunku do ogółu młodzieży garstka pracująca w T. S. L. była zawsze bardzo nieliczna. Znacznie większa liczba młodzieży pracowała zawsze w

akademickich towarzystwach kulturalnych, jak „Czytelnia”, lub samopomocowych, jak wszystkie „Brat. Pom.” i „Wzajemne Pomoc”, które od T. S. L., a tembardziej od akademickich Kół T. S. L. o kilkadziesiąt lat są starsze; mylnem jest przeto twierdzenie, jakoby dopiero obecna młodzież zaczęła zamiast w T. S. L. kształcić się praktycznie w towarzystwach samopomocowych.

Prawda jest natomiast, że przez ostatnie kilkanaście lat przed wojną zawsze obok młodzieży pracującej w towarzystwach akademickich, znajdowała się także garstka młodzieży, pracująca gorliwie w T. S. L. Poza b. Galicją istniały — o czym p. Hrabyk widocznie zapomina — inne, równoległe i podobne do T. S. L. organizacje oświatowe, w których młodzież nie tylko pracowała, ale nawet przodowała w pracy. Takimi towarzystwami były: w zaborze rosyjskim do r. 1906 tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej, a od r. 1906 Polska Macierz szkolna, w zaborze zaś pruskim Towarzystwo Czytelni lud. Argument przeto że poza b. Galicją młodzież T. S. L. nie znała, a jednak wychowała się na dobrych Polaków, pozbawiony jest wszelkiej wartości.

Po wojnie przez szereg pierwszych lat zabrakło nawet tej nielicznej garstki młodzieży, która przed wojną czy w T. S. L. czy w równoległych towarzystwach oświatowych innych dzielnic pracowała. Trzeba było szeregu lat, zanim udało się wskrzesić akademickie Kół T. S. L. Można ten fakt — na szczęście należący już do przeszłości — różnemi przyczynami tłumaczyć, ale nie można go usprawiedliwiać tem, że młodzież zaczęła się praktycznie kształcić na innych polach, zwłaszcza na terenie towarzystw samopomocowych, bo przed wojną, choć mniej liczna, znajdowała dość jednostek i dość sił do obydwoch rodzajów pracy, z których jeden ani drugiemu nie przeszkadza ani go nie zastąpi.

Z pośród tych pracowników akademickich i technicznych Kół T. S. L. wy-

szli niektórzy najwybitniejsi dziś działacze społeczni i polityczni różnych stronnictw. Zapewne, nie wszyscy, którzy w T. S. L. pracowali, świecą dziś przykładem czy poświęcenia czy umiejętności w pracy społecznej, ale też tak samo nie wszyscy, którzy pracowali w akademickich towarzystwach samopomocowych czy innych, świecą później tym przykładem. Lwia część wybitnych działaczy akademickich znika później w szarym tłumie; ale czy stąd wolno komukolwiek wysnuwać wniosek, że najlepsi są ci, którzy wogóle w żadnym towarzystwie za czasów akademickich nie pracowali? Nie każdy, kto chodzi do szkoły, wynosi z tej szkoły pożytek; czy stąd plynie wniosek, że szkoły są wogóle nie potrzebne?

Najcieńszy i najszkodliwszy jest argument p. Hrabyka, że z pośród pracowników T. S. L. wyrosli otwarci czy skryci wrogowie chłopów! Teraz już każdy akademik, nawiązany bezskutecznie do pracy w T. S. L. ma doskonały druzgocący pretekst: nie chce pracować w T. S. L., bo z pośród pracowników T. S. L. wyrastają otwarci lub skryci wrogowie chłopów, a ja wrogiem chłopów być nie chcę!

W społeczeństwie, którego 80 proc. składa się z chłopów, wrogiem chłopów, to znaczy wrogiem większości narodu, może być tylko wariat, głupiec, chorobliwy mizantrop lub jednostka pozbawiona zmysłu społecznego. Jednostek takich na szczęście wśród inteligencji jest wogóle nie wiele, a trudno wprost przypuścić, by wyrastały specjalnie z pośród pracowników T. S. L. Może i z pośród tych pracowników tu i ówdzie taka chorobliwa jednostka wyrosła, ale twierdzić, że specjalnie z pracowników T. S. L. tacy wrogowie wyrastają, i używać tego jako argumentu, usprawiedliwiającego abstynencję młodzieży od pracy w T. S. L., jest czemś wprost niesłychanym i nad wyraz dla pracowników T. S. L. bolesnym. P. Hrabyk twierdzi, że mówi to z całą odpowiedzialnością za słowa i setki faktów. „Setki”, to w ustach człowieka, przyjmującego całą odpowiedzialność za swoje słowa, znaczy conajmniej „dwieście”. Zdaje mi się, że p. Hrabyk nie potrafi wogóle wyliczyć po nazwisku dwustu wrogów chłopów w Polsce, a tembardziej dwustu obecnych czy byłych pracowników oświatowych T. S. L. o którychby mógł na serio twierdzić, że są wrogami chłopów. Może ktoś żywiej, niż inni odczuwać wady naszych chłopów i stronnictw chłopskich; ale wrogiem chłopów nazywać go z tego powodu nie wolno. Z. P.

IWAN NOWIKOW.

6)

„Wyzwolenie”.

Nowelka.

Przełożył z rosyjskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy.)

Już w samym postawieniu pytań, chwila jasna odpowiedź, należało tylko odpowiedzieć sobie, dlaczego tak było. Maria Wiktorówna wierzyła, że miłość istnieje i rozmyślała o niej dużo: — miłość jest tem, co uszlachetnia nieustannie, — tak myślała i wiedziała, że tak jest. Miłość zadaje bóle, który radość sprawia; miłość to wiara we wszystko i zarazem zwątpienie we wszystko, poczaszwszy od drobniaków, i świadomość, gdzieś w głębi duszy ukryta, że te zwątpienia, to wszystko, jest zawsze tym samym przejawem miłości. A zewnętrznym uzmysłowieniem bosko wiecznej istoty miłości, są żywe rysy twarzy i wyraz jej cudownie zdradliwy i drogi zarazem. Miłość nie jest jakimś oderwanym uczuciem; jest całym ogromnym życiem: kiedy niema niczego, coby natychmiast nie wywołało oddźwięku u obojga.

I dlaczego myślać tak i wiedząc o tem nie zaznała takiej miłości? Nie umiała by odpowiedzieć, — danem jej

było, tylko wiedzieć o tem... Taka miłość jest pełnią życia i nie odrywa od niego, tylko od wewnątrz oświeca całą jego pełnię. A to, co nazywają miłością... tak, to zapewne także coś war te, ale to nie dla niej... Taka miłość, tak mało jest warta, że nie dała jej nawet... tak, właśnie, i w tem kryje się odpowiedź, choć może wydać się ona dziką, okrutną: taka miłość nie obudziła w niej głosu krwi, ani nie dała jej nawet poczucia bliskości... w stosunku do dzieci. Ta myśl wywołała nawet lekki rumieniec na twarzy Marii Wiktorówny, serce jej zadrżało przez chwilę... Od rzeki dolatywały niewyraźne głosy chłopów...

Czas upływał niespostrzeżenie, ciepły wieczór, woni kwiatów i zieleni, spokój, wpływały kojąco i jakaś błoga cisza zapanowała w duszy... Ale nie darmo był ten herb w starym rodzie Marii Wiktorówny: dwie łanie znowu skrzyżowały miecze... Tak, już od kilku lat, jest żoną, matką... złą matką; złą? nie, ale jak gdyby nie prawdziwa matka. A tak być nie powinno. Ale w końcu... Katarzyna Andrejowna... tak, ona łatwo ją zastąpi. I właśnie w tej chwili usłyszała Maria Wiktorówna czyjeś kroki poza sobą, odwróciła się i zobaczyła dziewczynę biegnącą pod górę.

Katarzyna Andrejowna, biegnąc, wycierała rękami, odrzucała w tył

głową i z rozkoszą wdychiwała świeży powiew, idący od rzeki; w biegu nachyliła się przelotnie, zerwała jakąś trawkę i do ust włożyła, ale trawa widocznie gorzka była, bo wypłuła ją zaraz i roześmiała się... I jakżeż nie miało być dzieciom wesoło przy niej?

— Cóż Katusza? (czasem ją tak nazywała) proszę się nachylić, poprawić pani włosy.

Tak, Katusza... Nie Katarzyna Andrejowna: to brzmi zbyt obco i warunkowo. I dla męża stanie się Katuszą, żoną może... A dla niej, już teraz, jest jak gdyby siostrą rodzoną: może trochę obcą duchowo, ale taką szczerą, i tak, jak Sergiusz Afanasiewicz, tak samo przyziemna...

Poprawiwszy włosy Katuszy, Maria Wiktorówna zatrzymała przez chwilę ręce na jej obnażonej szyji i przypatrywała się jej z zajęciem, mówiąc:

— Jaka pani świeża cała, taka hoża, a jedrna, jak marchewka. Proszę się nie gniewać; przecież to tak dobrze być taką!...

W oczach Marii Wiktorówny, jakieś jasne światła zabłyśły, powstała nagle i pociągnęła dziewczynę za sobą; i ona poczuła się w tej chwili młodą, ładną i — wolną... Może ta nieco chłodna obojętność i śmiech, który zadźwięczał teraz w jej duszy, może te

oba żywioły odezwały się w końcu równocześnie?

Nie puszczając ręki Katarzyny Andrejowny, zbiegła z nią do dzieci: tam radość panowała, Aljosza złapał raka i maleńką płótkę, wykopali zaraz mały stawek dla niej i ostry grzebiel rybki przecinał szybko płytką wodę.

Wrócili wszyscy czworo, rozmawiając wesoło. Nad ich głosami przelatywały ociężałe spóźnione pszczoły; w gestych zaroślach ogrodu brzęczały żuki; na niebie nie było ani jednej chmurki, zapadała noc jasna, pogodna.

Przy końcu ogrodu Maria Wiktorówna zatrzymała się i całując dzieci powiedziała:

— No, teraz napijcie się mleka i posiedźcie spokojnie przed spaniem. Katarzyna Andrejowna przeczyta wam bajkę, na dobranoc.

V.

Maria Wiktorówna powróciła na wzgórze, nad rzeką.

Wszystko, na co patrzyła, do najdrobniejszych szczegółów było tu tak dobrze jej znane: cerkiew, w której ślub brała, droga, prowadząca do niej, wzdłuż warzywnych ogrodów, młyn, rysujący się teraz wyraźnie na tle ciemnego nieba, a tam, za rzeką na lewo, podwójny rząd chałup: to wieś Chludówka...

(C. d. n.)

Z prasy ruskiej.

Wschód czy Zachód. — Stanowisko „Polityki”. — Stanowisko „Selskij Praporu”.

Mielśmy sposobność już stwierdzić, że separatysty ukraińscy są zorientowani na wschód. I to nie tylko politycznie, lecz i kulturalnie. Dlatego to swe go czasu poczytali, że dla politycznej ich orientacji było kłeska odprężenie w stosunkach polsko-rosyjskich.

Kulturalna orientacja wschodnia ujawniła się w zwalczaniu przez nich przezjawów „lacińskości” w życiu cerkwi unickiej. Wogóle wyraz „lacińskość” jest bardzo wrogo wymawiany przez separatystów.

Jest godnem uwagi, że ta to wschodnia orientacja „Dila” i innych wywołuje najsilniejszy sprzeciw w szeregach ruskich.

Kierunek zdecydowanie wrogi wobec wschodnich powiewów reprezentuje „Polityka”, usiłująca wyprowadzić Rusinów na inne drogi polityczne, mniej awanturnicze i bezowocne, nie te, które reprezentuje „Dilo”. Bardzo charakterystycznym jest pod tym względem artykuł S. Tomaszewskiego o Dragomarczowie, twórcy ruchu kulturalno-narodowego wśród Rusinów małopolskich. Szczególnie zakończenie tego artykułu zasługuje na uwagę:

Jak już wyżej zaznaczono, — pisze S. Tomaszewski — współcześni Halińczanie odwrócili się całkowicie od swego odkrywcy i nauczyciela, oni stali się „rdzennymi” Ukraińcami, piękniejszymi od niego i idą drogami zupełnie przeciwnymi tym, jakie on wskazał. Najpierw, wyrzekli się oni narodowo-historycznej nazwy swojej krainy i utworowali drogę nazwie Wschodnia Małopolska. Dajej oświadcza, że oni nie są Europejczykami i nimi być nie chcą; oni są — „Eurazjacy”; tylko tego pragną, aby ziemię Rościsławowiczów i Mści sławowiczów, Romana i Danily — tych typowych Europejczyków — podzieliły los ojcowizny i spadku Dżingischana, Batuchana i Złotej Ordy. Żeby kulturalna pokrywa chrześcijaństwa i Zachodu była jak najszybciej z nich starta i żeby pęsti moscovitica była jedynym pokarmem ich dusz. Jednym słowem nie mają już oni żadnych zadań po tej stronie kulturalnej granicy, po stronie europejskiej, ani względem siebie ani względem zagranicznych rodaków... A jeśli kiedyś ta granica upadnie i Europie będzie sądownem zdo bywać Wschód na nowo, przebudowywać go i różnymi sposobami zaszczeplać swą kulturę, to Halińczanie nie chcą mieć nic wspólnego z tym nowym pochodem na Wschód i zgóry zrzekają się udziału i roli w nim na korzyść Polaków, Niemców, Rumunów, Turków i jeszcze tam kogo... Mają tylko jeden ideał: zwycięstwo Azji nad Europą; i oni wolą zginąć z pierwszą, niż zwyciężyć z drugą.”

Dajej zastanawia się p. Tomaszewski, dlaczego politycy z pod znaku „Dila” nie lubią wyrazu autonomija, bo:

„Halińczanom tak stała się nienawistną Europa i tak im spieszy do „Eurazji”, że nie chcą tracić czasu na żadną autonomię; przytem z „Eurazji” przyszedł nakaz: Dla nas ważna autonomia niewygodna, bo wówczas wy gotowi powątpiewać co do tego, że jest jedno lekarstwo na wszystkie narodowe bole — w komunizmie. Przedstawcie sobie szanowni czytelnicy Francuzów, którzy byłiby przeciwni autonomii swoich ziomków kanadyjskich; przedstawcie sobie Włochów, którzyby zwalczali autonomię Korsykan, przedstawcie sobie Niemców, którzyby nazywali narodową zdradą żądanie autonomii dla południowego Tyrolu, dla Alzacji, Czech niemieckich, Kłajpedy...”

Albo dosyć paradoksów. Wy jesteście pewni, że i wśród polskich Rusinów weźmie raz górę zdrowy polityczny rozum. Jest tylko nieszczęściem, że dotychczasowy ich nierozum zrobił owe zadanie strasznie trudnem.”

Premja dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeraterzy, którzy z góry uiszczą prenumeratę za luty i marzec otrzymają bezpłatnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926 oraz początek powieści „Niebieska balustrada” w formacie książkowym.

Polityczną stronę kwestji: wschód czy zachód, porusza też „Selskij Prapor”, dochodząc do zacytowanych konkluzji:

„Starorusini spodziewali się kiedyś za Austrii, że przy pomocy Rosji przyjdzie do lepszego życia. Jednak ta wymarzona Rosja upadła. Narodowi nie stało się lepiej, tylko gorzej. Sowiety odebrały największe dobro jednostki, a mianowicie prawo własności. Nie zapominajmy, że o to prawo własności ludzkość przez wieki walczyła. Przy naszym społecznym położeniu, gdzie większość narodu to drobni prywatni właściciele, włóścianie - rolnicy, byłoby bezsensownem orientować się na Sowiety. Jak długo włóścianin może nazwać choćby najmniejszą chatę,

najmniejszy kawał ziemi swoją własnością, tak długo nie zostanie on komunistą. Rozumnieja to bardzo dobrze bolszewicy i dlatego nawet nie próbują po wsiach zaprowadzać swoich komun. W obecnej chwili nawet i starorusini czy to moskalofili nie orientują się na Rosję, a to z tych przyczyn, któreśmy wyżej przytoczyli. Otóż kiedy jedna orientacja na Kijów nie ma warunków na szybkie i pewne urzeczywistnienie, bo centrum ukraińskiej państwowości wogóle nie istnieje, a druga orientacja czyli na bolszewików dla właścicieli włóścian jest szkodliwa, uważamy, że trzecia możliwość w obecnym momencie to jest orientacja na Polskę jest najbardziej realną.”

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 stycznia 1926.

TEATR WIELKI.

Sobota, 30 bm., o 3.30 popoł. „Świerszcz za koniną”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 30 bm., o 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”. Premiera.

Niedziela, 31 bm. o 3. popoł. „Nietoperz”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 31 bm. o 7.30 wiecz. „Trubadur”. Gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Poniedziałek 1 lutego, o 7.30 „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 30 bm., o 3.30 popoł. „Pan Minister”. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 30 bm., o 7.30 „Medalion Prabhaki”.

Niedziela, 31 bm. o 3.30 „Noc Antonii”. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, 31 bm. o 7.30 wiecz. „Medalion Prabhaki”.

Poniedziałek 1 lutego, o g. 7.30 „Marjetta”.

TEATR MAŁY.

Sobota „Hau-Hau”

Niedziela o 4 popoł. „Urwis”. Ceny popularne.

Niedziela, o 7.30 „Hau-Hau”.

Poniedziałek „Hau-Hau”.

Wtorek, o 4 popoł. „Urwis”. Ceny popularne.

Wtorek, o 7.30 „Hau-Hau”. Ostatnie przedstawienie.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Dzieduszyckich, 1. Wystawa Cechu Artystów Plastyków „Jednorożek”.

KINO CHIMERA. „Z PAMIĘTNIKA KRÓLA HUMORU” 12 aktów burleskowego śmiechu. 753

— Teatr Wielki powtarza dziś na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, Mickensa „Świerszcz za koniną”, pod świetną reżyserją p. Kusińskiego. W dzisiejszym przedstawieniu rolę Mary, żony, odtworzy p. Maria Dębicka. Pozostała nieznaczna ilość biletów sprzedaje dziś kasa Teatru Wielkiego.

Wczorajem premiera wspaniałego poematu dramatycznego Klabanda p. t. „Kredowe Koło”. Inscenizacja tego wybitnie pięknego i oryginalnego dramatu, który scena lwowska wystawia pierwsza w Polsce, zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Ludzi w mieście ogólnie zaciągawienie. Wiodowisko wyreżyserował ze szczególną starannością i pomysłowością p. Zytek. Wyborowa reprezentacja artystyczna stanowia pp.: Hańska, Rasińska, Pillerowa, Rowińska, Zytek, Stępowski, Pełuski, Kalinowski, Szosland, Fertner i in. Nowe, wspaniałe dekoracje, wedle projektu p. Bałku, kierownictwo muzyczne p. Leszczyńskiego.

Teatr Nowości daje dziś na popołudniowym przedstawieniu po ośm godzinach jedno z ostatnich przedstawień przepysznej komedji Krzywoszewskiego „Pan Minister”.

Dzisiaj jutro wieczorem powtórzoną będzie komedja „Medalion Prabhaki”.

Dwa ostatnie gościnne występy Gruszczyńskiego nastąpią w niedzielę wieczór w operze „Trubadur” i we wtorek w operze „Carmen”, na które kasy teatrowe sprzedają już bilety po cenach zwykłych.

— P. Marceł Sowilski, którego sam zdrowia znacznie się polepszył, wystąpi w przy-

szym tygodniu w operze „Zygryd”. O dniu przedstawienia zawiadomią komunikaty.

— „W gołębniku” Ignacego Nikorowicza w Teatrze Małym. Już od dawna teatry polskie zamierzają wznowić tę prześliczną, owianą słonecznym humorem komedję Nikorowicza, którego ktoś słusznie nazwał polskim Nicodemim. Publiczność nasza w ostatnich czasach znudzona zagranicznymi fabrykami scenicznymi, pragnie sztuk lekko i rabeu nie mającąc nic wspólnego z różnymi trójkątami małżeńskimi i brudnymi tajemnicami buduarowymi, czem też tłumaczy się niezwykle powodzenie sztuk Nicodemiego. Stanisławskiego, Katerwy i in. „W gołębniku” Nikorowicza — to właśnie taka przesłoneczna, radosna sztuka, napisana z ogromnym talentem i świetną znajomością sceny. Będzie ona z powrotem przywitana gorąco przez szerokie rzesze teatralnej publiczności, która napewno tłumnie będzie spieszyła na przedstawienie tej ślicznej sztuki. Reżyserję prowadzi poraz pierwszy Halina Billiska-Czarnowska, która ostatnio odbywała studia reżyserskie we Francji i w Niemczech.

— ODCZYT DR. GABERLEGO p. t. „ZEROMSKI I REYMONT A POLSKA RZECZYWISTOŚĆ”, dziesiąt, o g. 7 wiecz w Czytelnicy Akademickiej.

— Z Młodzieży Wszechpolskiej. W niedzielę, o g. 10 odbędzie się zebranie planarne, na którym akad. Piszczkowski omówi stosunek Mł. W. do innych stowarzyszeń ideowych. Wstęp tylko dla członków. Zebranie zarządu Mł. W. odbędzie się w niedzielę, o g. 9.30.

— Stow. „Gwiazda” urzędują 31 bm. w sali przy ul. Franciszkańskiej 7. Odczyty wieczór ku uczczeniu 63-ciej rocznicy powstania styczniowego z łaskawym współudziałem p. J. Spaczyńskiego, p. Dyr. W. Smółckiego i Chóru „Echa Macierzy”. Orkiestra amatorska Stow. „Gwiazda”. Członkowie Stow. odegrają poemat dramatyczny w 1 akcie A. Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy”.

— Program Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich: 1) Dzisiaj, w sobotę, 30 bm., odczyty: a) p. K. Żurawski: „Znaczenie Kresów Zachodnich dla Polski i walka z zakusami niemieckimi na te ziemie”, o g. 5 wiecz. w „Narodowej Organizacji Kobiet” przy ul. Ossolińskich 11, 2 podwórzu, i p.; b) Dr. J. Rogowski: „Kwestia niemiecka w Polsce w związku z obroną kresów zachodnich Polski”, na zebraniu dyskusyjnym XII. Kola TSL. im. Wyspiańskiego, o g. 5 wiecz. w sali rysunkowej szkoły męskiej im. św. Antoniego, ul. Głowińskiego 6. II. p. Wstęp wolny. — 2) Jutro, w niedzielę, 31 bm., w sali ratuszowej, o g. 11 (po sumie w Katedrze) wielkie zebranie obywatelskie, celem zmanifestowania stanowiska Lwówian wobec zakusów niemieckich na nasze ziemie zachodnie. Przybadamy wszyscy! W niedzielę, poniedziałek i wtorek odbędzie się będzie zbiórka na rzecz „Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich”.

— Niedzielne popularne wykłady higieniczne. W niedzielę, 31 bm., o g. 11 odbędzie się w kinoteatrze „Maryśki”, plac Smolki, wykład prof. dra Grota p. t. „Szkarlatyna”. Liczne nowe kolorowane przezroczka ilustrują wykład.

— Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych w terminie wiosennym b. r. przed Komisją Egzaminacyjną we Lwowie rozpocznie się dzisiaj piśmieniem 8 marca br. o g. 8 rano. Należy udokumentowane podania należy wnieść drogą

WIERSZEM.

Kaloryfer lwowski.

Mówię to na serio, mówię to bez żartu: Kaloryfer lwowski uczy ludzi hartu.

Gdy masz taką rurę w domu okra-
[glutka,
Naprzód czujesz ciepło. — co prawda,
[dość krótko.

Za to, gdy za chwilę z rury zimnem
[luniz,
Jesteś, jak Amundsen na samym bie-
[gunie.

Nim się zdołasz ogrzać później, po raz
[wtóry,
Znow ci na pięć godzin ziębna twoje
[rury.

Lecz kto bodaj jeden z niemi dzień
[przetrzyna,
Temu nie zaszkodzi najostrzejsza zima.

Więc nie w starym piecu — jak daw-
[niej biadali —
Lecz w kaloryferze lwowskim djabeł
[pali.
Janek.

szluby do dnia 1 marca br. do Komisji Egzaminacyjnej we Lwowie, ul. Skarbowski 44, w szkole męskiej im. Staszica.

— Z „Ogniska” drukarzy lwowskich. „Bartel Tłazzer”, dramat osnuty na tle życia robotników, w 3 aktach, F. Langmanna, wystawiany angielska za dyrekcji sp. T. Pawlikowskiego w Teatrze Wielkim, zostanie odegrany w sali „Ogniska”, ul. Piekarska 18, w niedzielę, 31 bm. o godz. 7 wiecz. Nowe dekoracje K. Zajackowskiego, reżyserja M. Lecha. Bilety wcześniej do rąbycia codziennie wieczorem w Kasytnie drukarzy, Piekarska 18, w podwórzu.

— Towarzystwo Metapsychiczne im. J. Ochrowskiego, posiedzenie tygodniowe odbędzie się w poniedziałek, 1 lutego, o godz. 19-tej, w lokalu przy ul. Ossolińskich 15, parter na prawo. Na porządku dziennym referat p. Stefana Mokrzyckiego p. t. „O telepatji i jasnovidzeniu na podstawie najnowszych badań”.

— Towarzystwo Walki z Gruźlicą zawładnia publiczność, że nie upoważniło nikogo do sprzedawania kalendarzów tego Towarzystwa.

— Bal Dublański, urządzany corocznie przez studentów oddziału rolniczego Politechniki Lwowskiej, ma już we Lwowie swą ustaloną sławę i zapewnione powodzenie, gromadząc zawsze w salach Kasytny miejskiej elitę lwowskiego towarzystwa na świetnej zabawie. W tym roku Bal Dublański odbędzie się dnia 9 lutego br. tak zwykle w Kasytnie, a Komitet młodzieży wraz z Komitetem Pań dokłada wszelkich starań, by bal nie zawiódł nadziei, a fundusze „Kółka Dublańczyków” zasilają się. Protektorat balu objęli łaskawie JWPP. Wojewodzina Pawłowa Garapichowa, Ordynatowa Izabella Czarkowska-Golejewska, Hr. Stefanowa Badeniowa, Gen. Dyr. Wł. Sikorski, Dr. Adam Głazewski, Ordynat Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, JM. Rektor Jan Łopuszański i Dziekan Prof. Dr. Adolf Joszt. — Na rok bieżący przypada też 70-lecie istnienia Akademii Dublańskiej. Bal Dublański będzie niejako inauguracją tego obchodu. Niezawodnie więc liczne rzesze naszego towarzystwa pospieszą w tym dniu do Kasytny, biorąc żywy udział w świetle młodzieży dublańskiej. — Zaproszenia nabywać będzie można począwszy od 1-go lutego w Kasytnie codziennie od godz. 19 do 20, lub listownie wprost w Komitecie, Lwów—Politechnika.

— Przyjechał do Lwowa. Hotel Georgea: Antoni Urban z Poznania, Józef Geringer z Myslowej, Zofia Russchal z Niegowic, Gustaw Wyrzykowski z Łanek, dr. Szymon Segl z Wiednia, Ignacy Reimer z Wiednia, Tadeusz Brzozowski ze Stan, S. Halborn z Częstochowy, Markus Kreisberg z Wiednia, Karol Schimmel z Gdańska, Stanisław Gruszczyński z Warszawy, Leon Kobak z Warszawy, dr. Hans Stiedry z Wiednia, dr. Ludwik Kolankowski z Krakowa.

Notat Krakowski: Tadeusz Kluczkiewicz z Drohobycza, Roman Weinheber z Bielska, Izidor i Anna Mahler z Przemyśla, prof. Uszer Brettholz z Wiednia, Maria Gradowski z Dubna, Bolesław Veith z Warszawy, Maurycy Schreiner z Nadwórny, Jakób Fogelson z Brukseli, Julia Tuszyńska z Kosmaszu, Adam i Aniela Kowalscy z Mariampola, Karol Borowski z Gdańska, Gaston Band z Roubaix, Józef Pommer z Paryża, Leon Zieliński z Krakowa, Jerzy Kalinowski z Krakowa, Norbert Friess z Krakowa, Adam Lipnik z Grodna, Henryk Kordecki z Krakowa, Józef Fisz z Sokala, dr. Szymon Kropi z Sokala, Herbert Buettner z Bielska, Władysław Chwałbowski z Rżanica, Stefan Daniewicz z Horodni, Tibor Langfelder z Wiednia, Baruch Dickman z Wiednia, Władimir Pravicov z Kiszyniwa, Stanisław Mazur z Warszawy.

— Niewyczerpane są pomysły oszustów. Gdyby jakiś amator spisywał rozmaite rodzaje oszustw, popełnianych przez osoby żadne łatwych zarobków — powstałoby zdaje się tomy całe. Przeglądając kronikę policyjną podziwiać należy pomysłowość oszustów, a często i naiwność ich ofiar. W ostatnich dniach wypłynął nowy oszust, tem trudniejszy do schwytania, że posiada wykwiłtą powierzchowność. Oto onegdaj wstąpił on do jednego ze sklepów na pl. Hallickim i kazał pokazać sobie jakiś przedmiot, za który płać banknotem 100 zł. Gdy mu kupiec przygotował już resztę — jegomość ów zapytał, ile ten przedmiot kosztuje. Otrzymałszy odpowiedź, że 2 zł. oświadczył, że ma tyle drobnych, kazał sobie oddać setkę i zapłacił drobnymi. Gdy jegomość wyszedł, kupiec przeliczając resztę pieniędzy, przygotowanych dla klienta, zauważył brak 14 zł., które wytwórny klient zdołał w międzyczasie ukraść.

— **Gimnazjum VIII. całkowicie zamknięte.** Onegdaj wydział techniczny województwa wydał orzeczenie co do wytrzymałości walącego się gmachu gimn. VIII. Ponieważ orzeczenie to nie dawało żadnej rękojmi, p. kurator ze względów moralnych, nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci, kazał gmach zamknąć. By jednak dzieci nie traciły roku nauki tymczasowo od środy 3 lutego będzie się odbywać w gimn. II. na Podwalu w godzinach popoł. od 3—7 wiecz. Ponieważ w tym gmachu również mało jest miejsca i brak światła, nauka będzie się odbywać dla pewnych klas co drugi dzień. Jednego dnia nauka dla połowy klas gimn. VIII a drugiego dla drugiej połowy. Jakie będą wyniki takiej nauki nie trudno przewidzieć. Rozdanie świadectw za pierwsze półrocze br. odbędzie się dziś 30 bm. w auli gimn. I. przy ul. Kabali, a to uczniom gimn. niższego o godz. 12, a gimn. wyższego o 12.30. A tymczasem ministerstwo oświaty wyasygnowało... 5000 zł. na wykończenie nowego gmachu.

— **Dokładny samouczek** wyrzutu dywanów smyrniewskich ręcznej roboty z ilustracjami, na podstawie którego każda z pań i panów obowiązują się wyuczyć po przeczytaniu, wysyłam za nadesłaniem pocztowym 2 zł. Samouczek wraz z rozpoczętą robotą 14 zł. Pierwsza polska konc. wytwórnia dywanów Karola Litwinowicza, Lwów, Żybkiewicza 18. Proszę o podanie dokładnego adresu. 702

KOMUNIKAT Związku Zawodowego Urzędników Rolnych.

Dnia 7 lutego br. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Stanisławowie w sali Kasyna Polskiego przy ul. Sapieżyńskiej 12 **Okręgowy Zjazd Związku Zawodowego Urzędników Rolnych** z obszaru województwa stanisławowskiego. Ze względu na ważność spraw i ze względu na wybór Zarządu Okręgowego Z. Z. U. R. uprasza się wszystkich Kolegów z województwa stanisławowskiego o jawienie się w oznaczonym dniu i miejscu.

Nadto podaje się do wiadomości wszystkich P. I. Urzędników rolnych obszaru Małopolski o istnieniu naszego Związku z siedzibą we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2) — celem jak najliczniejszego przystępowania do organizacji.

747k **Zarząd.**

— **Zamiast słów, czyn.** Od p. L. Hodolego otrzymaliśmy list, do którego załączono 100 zł. List brzmi: „Ze sprawozdania o odbytem właśnie walnym zgromadzeniu Bratniej Pomocy powstańców 1863 r. dowiaduje się, że stowarzyszenie to straciło cały swój majątek około 12.1200 wskutek bankructwa Banku Wzajemnego Kredytu. Żadne okolicznościowe panegiriki nie zmażą tej nikczemnej krzywdy, to też społeczeństwo musi tę stratę natychmiast pokryć odruchowo i to z hojną nawiązką. Na ten cel załączam zł. 100 i proszę Szanowną Redakcję o rozpisanie składki. — Z poważaniem Ludwik Hodolec.

Podając ten piękny czyn ofiarności do wiadomości publicznej, jednocześnie rozpisujemy składkę na cel po-

Zamordowanie nauczycielki Polki przez żyda!

SZESNASCIE CIEĆ SIEKIERA.

Wojniłów w styczniu.

W miasteczku Wojniłów, powiat Kałusz dwie nauczycielki młode, Polki, p. Springerówna i p. Stenglówna, z powodu braku mieszkań u katolików, były zmuszone od dłuższego już czasu wynajmować dla siebie 2 pokoiki u właściciela żyda. Dnia 24 b. m. przed 7 godziną rano p. Stenglówna wyjechała do Kałusza w odwiedziny do znajomych.

Na tę chwilę czekał młody żydek 21 letni, nauczyciel języka hebrajskiego dzieci żydowskich, krwawy właściciel domu i mieszkający u niego. Wpadł z siekierą do pokoju p. Springerówny i zadawszy jej leżającej jeszcze w łóżku przeszło 16 cięć tępą siekierą pozbawił ją w bestjański sposób życia. Co było powodem tego krew ścinającego mordu niewiadomo. Ujęty złoźnica z cynizmem przyznaje, iż zamordował śp. Janinę Springerównę, bo już od dłuższego czasu z tym zamiarem się nosił, a dopiero teraz dobra sposobność się mu nadarzyła; a zamordował ją dlatego, iż razu pewnego ś. p. ofiara miała się z niego naśmiewać. Nawet miał się do więźniów zamkniętych razem z nim w więzieniu wyrazić, iż zamordował, bo tak chciał; ma 4 morgi pola, jeden sprzeda i będzie wolny. Żydzi już dziś chcą z niego zrobić warjata.

Potrówny ten mord wywołał w oko-

licy wielkie oburzenie. Większe jeszcze oburzenie wśród Polaków wywołało to, co po tym bestjańskim mordzie nastąpiło.

Na komisię naczelnik sądu w Kałuszu, Polak wyznaczył sędziego izraelitę, a ten pan sędzia izraelita powołał do komisji aż 2 doktorów izraelitów. W ostatniej dopiero chwili tuż przed samem rozpoczęciem komisji, polecił p. naczelnik sądu wziąć udział w komisji fizykowi Polakowi.

Mieszkanie ś. p. Springerówny od mieszkania właściciela oddzielają tylko bardzo lichutkie drzwi, które kopnięciem nogi można było otworzyć. Ofiara rozbestwionego żyda musiała jeszcze i wzywać pomocy, gdy ją w bestjański sposób mordował. Dlaczego nie pośpieszono z ratunkiem, wszyscy przecież byli w domu; nie spali, tylko obojętnie jękom mordowanej się przysłuchiwali. Ujęli dopiero złoźnicę z zakrwawioną siekierą na podwórzu, po dokonanym mordzie.

Tak w tragiczny sposób ubyła powiatowi kałuskiemu jedna z bardzo dobrych polskich sił nauczycielskich, rokujących wiele nadziei. Pp. Springerom bardzo gorliwym Polakom rodzicom tragicznie zmarłej córce towarzyszy prawdziwe wszystkich współczucie.

wyższy. Ofiary przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

— **Mebujemy pokoje w II. Domu Techników.** Onegdajszy artykuł naszego współpracownika sz. o II Domu Techników, a zwłaszcza wzmianka, że komitetowi brak pieniędzy na urządzenie pokoi, znalazła sympatyczne echo. Oto fabryka maszyn, odlewnia żelaza i metali „Ferrum”, przysłała nam list, w którym deklaruje 300 zł. na urządzenie jednego pokoju w II Domu Techników. „Ferrum” pisze m. i.: „Sądzimy, że społeczeństwo, które tak znacznym kosztem przyczyniło się do powstania II-go Domu Tech., nie dopuści, aby brak urządzeń nie pozwolił na jaknajrychlejsze zajęcie przez bezdomnych akademików, czekających z dnia na dzień na dach nad głową i przejmie na siebie jeszcze ten ostatni wysiłek, bądź to drogą składek, bądź jednorazowym datkiem pokrycie kosztów, a temsamem zakończy to złoże dzieło. Mamy nadzieję, że znajdzie się w naszym mieście i prowincji tyłu ofiarodawców, ile w II Domu pokoi”. — Solidaryzując się w całej pełni z zapatrywaniem dyrekcji „Ferrum” że „ten ostatni wysiłek” musi być zrobiony, wydawnictwo „Słowa Polskiego” ze swej strony deklaruje również 300 zł. na urządzenie drugiego pokoju i apeluje do Czytelników, by w miarę możliwości i zamożności poparli tę akcję. Dzielni i pomysłowi technicy potrzebne im jeszcze sumy prędzej, czy później, ze społeczeństwa wyegzekwują. A skoro dać trzeba, lepiej dać wcześniej, niż później, w myśl zasady: „bis dat, qui cito dat”. — Składki przyjmować będzie także Administracja naszego pisma.

— **Dyrektor dr. Gliwicz we Lwowie.** W dniu wczorajszym przybył do Lwowa b. polski charge d'affaires w Waszyngtonie od niedawna zaś dyrektor departamentu handlu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. dr. Gliwicz, by wejść w bliższy kontakt z tutejszymi sferami gospodarczymi. Z inicjatywy Prezydium Izby Handlowej i Przemysłowej odbyła się o godz. 11 przed południem konferencja, w której oprócz gościa wzięli udział poszczególni członkowie Izby jakoteż zaproszeni goście. — Ze względu na brak miejsca, szczegółowe sprawozdanie z konferencji odkładamy do następnego numeru.

— **Dwa pożary.** — W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem wybuchł pożar w sklepie Hermanna Falka przy ul. Kazimierzowskiej 1. 25 Sasiedzi, zaalarmowani wydobywającym się

ze sklepu dymem, zawiadomili o pożarze straż, która w niedługim czasie przybyła pod kierunkiem st. sierżanta Mandla. Gdy otwarto drzwi, sklep gorzał w całości. Pastwą płomieni padły papiery i przybory szkolne — ogólnej wartości około 6.000 zł. Sklep był ubezpieczony w wysokości 10.000 zł. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, bliższe jednak szczegóły nie są znane. — Drugi pożar wybuchł w dniu wczorajszym przy ul. Pańskiej 1. 18, — gdzie wskutek ogrzewania rur wodociagowych przez monterów — powstał ogień piwniczny. Straż ogniowa w szybkim czasie ogień ugnieściła. Właściciel kamienicy dr. Ignacy Schwarz poniósł nieznaczny stratę.

— **Dwa doniesienia: o sprzeniewierzeniu i kradzieży.** Jan Cupak, art. malarz, zamieszkały przy ul. Pańskiej 1. 9, doniósł policji, iż niejaki Antoni Krocze w czasie zbierania zamówień na portrety z fotografii — sprzeniewierzył na jego szkodę 80 zł. — Policja aresztowała w dniu wczorajszym Annę Dynek, która pozostawała w służbie u Józefa Krebsa, handlarza bydłem i była upoważniona przez niego do rozwożenia mleka po domach, jak niemniej inkasowania pieniędzy od konsumentów. Przedwczoraj Dynekówna wyjechała do miasta — jak codziennie — i więcej nie powróciła. Krebs po jej zniknięciu zauważył, iż brak mu 200 zł. przechowywanych w zegarze.

— **Z kradzieży włamań i kradzieży.** — Wczoraj późnym wieczorem nieznaną sprawcą dobranym kluczem, czy wtrychem otwierając sobie drzwi — dostał się do klasztoru SS. Bazylijanek przy ul. Potockiego 1. 95 i skradł garderobę damską wartości 275 zł. — W południe dnia wczorajszego przybyła do sklepu żelaznego Wolfa Rubinelda przy ul. Chocimskiej 1. 9 jakaś nieznaną kobieta w zamiarze zakupienia towaru a korzystając z chwilowej nieuwagi kupca skradła w rulonie 40 zł., poczem zbiegła ze sklepu. Złodziejka okryta była pędem w kraty. — Za kradzież materiałów budowlanych w kamienicy nr. 12 przy pl. Hallickim aresztowano Józefa Rosenmanna, liczącego 24 lat, pozostającego bez zajęcia i zamieszkałego przy ul. Obertyńskiej 1. 7.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Stefana Dmyterkę, robotnika za sprzedaż obracek mosiężnych za złote. W sieć oszusta wpadł tym razem Michał Jaworski, gospodarz z Rudy Kołtów-

skiej, w pow. złoczowski. Za dwie obrączki metalowe zapłacił on Dmyterce 30 zł. Policja urządziła w dniu wczorajszym o godz. 7 rano obławę na tych osobników, którzy w podobny sposób, jak Dmyterko wygrywają na ludzkiej naiwności. Aresztowano pięciu oszustów. — Aresztowano dalej Ewę Dydów za wywołanie awantury na ulicy Sakramentek. — Za włóczęgostwo aresztowano dwie osoby.

— **Zamach samobójczy.** Wczoraj przed południem w gmachu Dyrekcji kolejowej przy ul. Zygmuntowskiej targnął się na życie Czesław Matkowski, robotnik kolejowy w Sekcji konserwacji w Samborze, ostatnio zredukowany. Matkowski przybył do Lwowa, aby starać się o przydział do służby ruchowej, a w staraniach jego nie osiągniętych pomysłowego wyniku — wypił znaczną ilość lysolu. Pierwszej pomocy udzielił Matkowskiemu lekarz kolejowy, poczem chorego przewieziono karetką Pogotowia do szpitala powszechnego.

— **O wielką akcję odżywiania ubogich.** Na ostatnim posiedzeniu miejskiej sekcji opieki społecznej radny Bogdanowicz omawiał obszerne wdrożenie akcji pomocy dla ubogich w formie rozdawnictwa bezpłatnych obiadów z kuchni polowych, jak to już praktykowano w czasie wojny i proponował odnieść się do wojskowności o udzielenie 10 takich kuchni na cel powyższy, a obsługi dostarczyłby magistrat.

O potrzebne artykuły żywności i datki w gotówce proponuje zaspelocować do ofiarności świata handlowego i przemysłowego. Dr. Poratyński odczytał pismo towarzystwa akcyjnego cukrowni „Chodorów” wystosowane do prezydium miasta, które, o ileby weszła w życie akcja odżywiania ubogich głodnych, ofiaruje na przeciąg 4 miesięcy b. r. po 200 kgr. cukru i po 1000 zł. miesięcznie w gotówce. Nadto dyrekcja cukrowni ofiaruje po 200 zł., zaś urzędnicy zbiorowo po 50 zł. miesięcznie na ten cel, z prośbą, ażeby gmina miasta Lwowa ujęła w swoje rezerwy te akcje. — W powyższych sprawach S. I. uchwaliła odnieść się do prezydium miasta o utworzenie komitetu i zaproszenie do tegoż wybitnych przemysłowców, kupców i osób pracujących w dziale „Opieki społecznej”, oraz przedstawicieli prasy, który miałby uchwalić dalsze zarządzenia celem wprowadzenia w życie tak aktualnej akcji pomocy ubogim i głodnym.

Z SALI SĄDOWEJ.

Echa rabunkowej gospodarki.

W latach 1919 i 1920 potworzono rozmaite urzędy i instytucje państwowe, na których czele stawiali ludzie często nieodpowiedzialni, a chronieni brakiem kontroli dopuszczali się czynów, kolidujących z kodeksem karnym. Do takich instytucji należał między innymi „Jur”, przy ul. Janowskiej, którego rabunkowa gospodarka omawiana była często na szpaltach prasy, zarzuty jednak wtedy podnoszone przechodziły bez echa. Obecnie dopiero wznieśli się do roztrząsania dawnych grzechów i w sędzie rozpoczyna się szereg rozpraw o nadużycie władzy urzędowej i oszustwa.

Do szeregu tego należy obecna rozprawa.

Na ławie zasiadł Zbigniew Jarochowski, 1. 40, rodem z Warszawy, obecnie urzędnik spółki akc. „Przemrol”, oskarżony o to, że w latach 1919 do 1921 jako kierownik ekspozytury państwowego urzędu „Jur” na Wschodnią Małopolskę oraz kierownik etapu tego urzędu we Lwowie w celu wywrzaskowania szkody państwu i osobom korzystającym z tej instytucji isuwał rozmaite przedmioty użytkowe z tego urzędu i obracał na własny użytek.

W r. 1919, gdy przez Lwów zaczęły przenosić olbrzymie falangi jeńców i uchodźców z wojny światowej, stworzono we Lwowie instytucję, której zadaniem było zaopatrywać wracają-

cych w odpowiednie dokumenty i żywność i odsyłać do ich miejsca zamieszkania. Za kierownictwa Jarochowskiego panowały w tym urzędzie straszne stosunki, nacechowane niedbałstwem i złą wolą kierownika. Nie było żadnej kontroli, z magazynów można było wszystko wynosić, a protestować przeciwko temu nikt nie odważył się, bo każdemu groziło wyrzucenie ze strony „dyrektora”. W szpitalu odbywały się orgie i zabawy, a za ścianą ludzie umierali z głodu i na choroby zakaźne. Personel żeński nekany był oględzinami „lekarzskimi” ze strony dyrektora, dokonującego te czynności, uzurpowane sobie z wyuzdanym cynizmem. Blagier, wyuzdany, a równocześnie nadzwyczaj sprytny umiał się wykręcić z każdej trudnej sytuacji. Aczkolwiek z zawodu agronom, bawił się w lekarza i nawet zapisywał lekarstwa chorym na tyfus, które często śmierć sprowadzały. A równocześnie Jarochowski furami i autami wywoził z magazynu rozmaite zapasy, a gdy w r. 1920 groziła inwazja bolszewicka, wywoził do Poznania dla swego użytku dwa wagony mąki, krup i innych artykułów. Jak zebrał w śledztwie magazynier „Jura” i inni funkcjonariusze, nie było dnia, by Jarochowski nie kazał odsyłać do swego domu rozmaitych artykułów. I szły tam takie ilości jak 297 kg. cukru, 50 kg. grysku, artykuły, które w tym czasie szły na wagę złota. Nikt z chorych nie widział koniaku i win, a do mieszkanka Jarochowskiego szły całe skrzynie tych artykułów. Gdy w maju 1920 nadesłano dla Jura trzy skrzynie darów amerykańskich, skrzynie te powędrowały najpierw do mieszkania Jarochowskiego, który dla siebie wybrał najlepsze rzeczy, a resztę pozostawił do dyspozycji biedaków.

W czasach gdy trudno było o kawałek chleba, Jarochowski kazał kupować dla swego domu na koszt „Jura” drogie jarzyny, drób i poziomki, a wydatki wpisywać do ksiąg Jura.

Rozprawę prowadzi s. o. Angielski, oskarża prok. Lanjewski, broni dr. Batycki.

Oskarżony, jęgoniósł wykwintnie odziany, tłumaczy się z wielką swadą i sprytem, że zarzuty te są nieprawdziwe, a skomponowane przez służbę, którą krótko trzymał.

Wczorajsza rozprawa trwała z przerwą obiadową do późnego wieczora. Przesłuchano szereg świadków, którzy stwierdzili, że stanowisko oskarżonego było despotyczne, robił co chciał a nikt nie śmiał mu zwrócić uwagi. Najbardziej obciążył go magazynier Ungiert.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

Wyrabiał posady.

Przed sędzią jednostkowym s. o. dr. Szuliskawskim stał Karol Orzeszek, dyktantowy urzędnik kolejowy, który naciągał rozmaitych ludzi pod pozorem wyrabiania posad. I tak naciągnął Karola Strzałkowskiego na 536.000 marek, Turskiego na 750.000 mk., a Zaworskiego już na 269 milj. marek. Pieniądze te wydłubał ratami. I tak pierwsza rata szła zwykle na stempel, druga na śniadanie dla „inspektora”, a dalsze na skapłowanie mniejszych rybek. Gdy naciągani zaczęli go naciskać, Orzeszek prowadził ich do dyrekcji kolejowej, wchodził gdzieś do referenta, a im kazał czekać. I zdarzało się, że klient czekał i pięć godzin, a tymczasem „protektor” ułatwiał się innymi drzwiami. Wreszcie sprawa dostała się do sądu. Rozprawę jednak odroczone dla powołania nowych świadków.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

O pomoc bezrobotnym.

Z powodu istniejącej stagnacji gospodarczej i wzrastającego w związku z tem stale bezrobocia, podjął pan wojewoda inicjatywę zorganizowania stosownej akcji pomocy dla bezrobotnych ze strony całego społeczeństwa województwa lwowskiego.

Dla zrealizowania tego celu powstała myśl tworzenia specjalnych komitetów obywatelskich, których zadaniem ma być w pewnym stopniu wspieranie rządu w jego zamierzeniach oraz zainicjowanie, iż troska o los bezrobotnych spoczywa na całym społeczeństwie, które dobrze rozumie ich niebezpieczne położenie i zdaje sobie sprawę z ich doli.

Z tych przeto pobudek w dniu 27-go stycznia odbyło się w sali sesyjnej urzędu wojewódzkiego pod przewodnictwem pana wojewody posiedzenie, na które przybyli zaproszeni liczni reprezentanci społeczeństwa tj. duchowieństwa, sfer przemysłowo-handlowych, rolniczych, naftowych, organizacji społecznych, zrzeszeń zawodowych, wybitnych działaczy humanitarno-pedagogicznych.

Po szerokiej i wyczerpującej dyskusji na temat istniejącego bezrobocia, jego przyczyn i skutków, sposobu i formy sanacji tego szkodliwego stanu rzeczy, ukonstytuował się wydział wykonawczy wojewódzkiego komitetu obywatelskiego pomocy dla bezrobotnych.

Przewodniczącym tego komitetu wybrano wojewodę dra Pawła Garapicha, zastępcą ks. dr. Szczepana Szydelskiego i Kornela Żelazkiewicza, prezesa Rady Związku Zawodowego, sekretarzem radcę województwa Ferdynanda Daniela, skarbnikiem dr. Marijana Boziewicza, dyrektora Banku Hipotecznego.

W skład komitetu jako członkowie weszli: Aniela Aleksandrowiczówna, dyrektorka szkoły Klementyny Tańskiej; prof. dr. Maurycy Allerhand, prezes izraelskiej gminy wyznaniowej; senator dr. Stanisław Biały; Włodzimierz Decykiewicz, członek TWS.; ks. Bolesław Gradzieński, wikary parafii św. Anny; dr. Samuel Guttman, rabin; Bronisław Laskownicki, prezes Tow.

Z żałobnej karty. Śmierć bogate zbierała żniwo w ostatnich dniach. Przedewszystkiem zmarł po krótkiej słabości bardzo ceniony w naszym mieście inżynier-architekt śp. Stanisław Majerski. Zmarły był twórcą prawie wszystkich ważniejszych budowli w Przemyślu i okolicy; umiał w budownictwie łączyć piękno z praktycznym wykorzystaniem przestrzeni. Poza pracą zawodową zajmował się oddziaływaniem Towarzystwa Politechnicznego, którego przez parę lat był prezesem. — W młodym wieku, bo 28 roku życia, pożegnał ten świat lekarz 20 pułku ułanów śp. kpt. dr. Aleksander Finik. Dobra i szlachetna była to dusza; jako lekarz pełen poświęcenia nie uważał na siebie, byle bliźniemu przynieść ratunek. Dlatego zapadał na różne choroby. Powtórny tyfus zgasił młode życie. — Prócz nich zmarła Janina Rozumkiewiczówna, uczennica I. kl. gimn., córka dyrektorki szkoły zawodowej T. S. L.; śp. J. Pacułina i śp. Psica, kolejarzy.

Awantura o psa. We wtorek wieczorem doszło na ul. Franciszkańskiej do ogromnego zbiegowiska. Wywołała je sprzeczka jakiejś paniusi z rakażem o ulubionego szpica. Ponieważ po stronie ładnej psiny stanęli uliczni nieprzyjaciele „hycła” a stali towarzysze jego łowów, przeto powstał taki pisk i krzyk, iż niektórzy z „naszych” kupców zamykali sklepy w obawie przed płańdrującym tłumem. Z opresji wyszedł zwycięsko „urzędujący rakaż”, któremu w sukurs przyszło dwu policjantów.

Z ruskiej prasy. Sprawie „ukraińskiego uniwersytetu” poświęca ostatni „Ukraiński Hłos” dużo miejsca. Nie-

dziennikarzy Polskich; Mikołaj Łatoszyński, radca TWS.; ks. Eleonora Lubomirska; prof. Róża Łukasiewiczowa; prof. Uniw. dr. Juliusz Makarewicz; wiceprezydent miasta Lwowa Julian Obirek; dr. Anna Reichensteinowa; ks. prałat Aleksy Piasecki; Jan Sudhoff, kupiec; inż. Wit Sulimski, przemysłowiec naftowy; Szczyrek Jan, redaktor i członek Tymcz. Wydz. Sam.; Helena Szeparowiczowa; ks. infułat Zajchowski; delegatka Narodowej Organizacji Kobiet.

Zadaniem komitetu wojewódzkiego będzie jak najszybsze zorganizowanie we wszystkich powiatach województwa lwowskiego i w mieście Lwowie powiatowych względnie miejskich komitetów pomocy dla bezrobotnych, nadzorowanie czynności tych komitetów przez udzielanie im rad i wskazówek, oraz rozdzielanie kwot zebranych przez poszczególne komitety na te miejscowości, w których znajduje się większe skupienie bezrobotnych.

Zadaniem komitetów powiatowych i miejskich będzie zbieranie w drodze składek i imprez funduszy na cele akcji pomocy bezrobotnym i darów w naturze, a następnie organizowanie takich kuchni, herbaciarni, wydawanie bezpłatnych obiadów i rozdawnictwo odzieży.

Komitety istniejące w powiatach względnie miastach, w których znajduje się większe skupienie bezrobotnych, użyją zebrane fundusze natychmiast na zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych w sposób powyżej wspomniany, komitety zaś zorganizowane w powiatach, gdzie klęska bezrobocia nie przybrała tak wielkich rozmiarów, przekażą zebrane fundusze komitetowi wojewódzkiemu, który dokona ich rozdzielania między komitety, które większą ilość bezrobotnych otacza swoją opieką.

Tak przeprowadzona akcja, jeśli tylko weźmą w niej udział wszystkie warstwy społeczeństwa, przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia ciężkiego położenia bezrobotnych i da im dowód, że społeczeństwo ich doli współczuje i stara się jej ulżyć.

Kronika przemyska.

podpisany autor w obszernym artykule dowodzi, że „jak długo ministrem oświaty będzie Stanisław Grabski, tak długo ukraińskiego uniwersytetu nie będzie”. Minister Stanisław Grabski dąży jednak ze względów politycznych do utworzenia „karykatury uniwersytetu ukraińskiego”. Co wobec tego czynić — zapytuje autor? Protest sam nie wystarczy; bojkot instytucji stworzonej przez Grabskiego również do niczego nie doprowadzi. Zrzućmy dumę z serca i przyznajmy się, żeśmy sprawę bojkotu wyższych szkół polskich przegrali i przegramy strasznie drogim kosztem. Więc co robić? Profesory ruscy, biorący udział w organizacji „instytutu” powinni dbać i starać się o największe korzyści. „Od nich zależy, ażeby z ducha ministra Grabskiego znowu nie narodził się plód na wieczną szkodę ukraińskiego narodu”. Zatem nie bojkot ani protest, lecz największe korzyści... — Zaczynają przychodzić — po rozum do głowy.

Polskie Towarzystwo Higieniczne w Przemyślu wznowia serię wykładów z dziedziny higieny życia codziennego. Wykłady odbywać się będą w niedzielę o godz. 17-tej w dużej sali Magistratu i będą ilustrowane przeźroczkami. Udział w wykładach przysięgli profesorowie Uniwersytetu lwowskiego i lekarze ze Lwowa. Prof. Dr. Cieszyński, Groer, Nowicki, Steusing, docent Sabatowski, dr. Hojnacki, oraz sze reg lekarzy miejscowych. Z największym uznaniem podnieść trzeba ofiarność zwłaszcza lwowskich prelegentów, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach, nie bacząc na trud i koszt podróży, oraz stratę czasu, poświęca-

ją się dla uświadomienia doniosłych zagadnień higieny praktycznej wśród najszerzych warstw społeczeństwa, celem zwalczania największego nieszczęścia ludzkości, jakie przedstawia choroba. Spodziewamy się, że publiczność przemyska zrozumie tę ofiarność i tłumnie pośpieszy na wykłady higieniczne, które szczegółowo ogłoszone będą afiszami. Pożądanym jest również udział młodzieży szkół średnich. — Pierwszy wykład prof. Uniw. lwowsk. dra A. Cieszyńskiego pt. „Utajone źródła zakażenia” odbędzie się w najbliższą niedzielę 31-go stycznia br. o godz. 17. Wstęp: miejsca siedzące 50 gr., stojące 20 gr.

Sport.

ŚNIEG W ŚLAWSKU.

Ślawsko. (Tel. wł.) Piątek 29 stycznia południe. Warunki śniegowe pod narty bardzo dobre.

Sekcja Narciarzy I. L. K. S. Czarni komunikuje: Znakomite warunki śniegowe pozwalają na przeprowadzenie w całej rozciągłości programu trzydniowych zawodów, w czasie od 31. stycznia do 2. lutego. Prócz klubów miejscowych udział swój już zgłosił Warszawski Klub Narciarzy oraz „Sokół” w Zakopanem.

Akademicki Związek Sportowy we Lwowie przypomina swym członkom, że walne zgromadzenie Związku odbędzie się w niedzielę 31 bm., o godz. 10, zaś w razie braku kompletu o godz. 10, w sali im. Kopernika, w nowym gmachu Uniwersytetu.

Subwencje sportowe dla klubów stołecznych. Dowiadujemy się, że w miesiącu kwietniu br. będą wypłacone przez Magistrat m. st. Warszawy subwencje warszawskim klubom sportowym w ogólnej sumie 45.000 zł. Podział tej sumy nastąpi na zasadzie rozdzielnika Związku Związków, wobec czego kluby stołeczne winny składać do Wydziału Wykonawczego Z. Z. odpowiednio umotywowane podania. Z sumy wymienionej wyżej będą wydzielone kwoty specjalne na kupno nagród imienia Magistratu warszawskiego dla różnych działów sportu.

19-ty dzień zachęty na strzelnicę Polskiego Towarzystwa Łowieckiego. Na strzelnicę Pol. Tow. Łow. w Warszawie odbyły się w niedzielę 19-te zawody w strzelaniu „Zachęty” dla nienagrodzonych Juniorzy w danym drużynie strzelali lepiej od seniorów. mianowicie: juniorzy: T. Pusłowski 85 pkt., seniorzy: Bekraba 82 pkt. Ogółem na strzelnicę próbowało swoich sił około 120 osób, w tem 16 pań.

BIBLIOGRAFIA TYGODNIOWA, podana przez Księgarnię Polska, B. Polonieckiego, we Lwowie.

Eucken R.: Wielcy myśliciele, I. Zł. 8.00.
Sabatini R.: Sokół morski, Zł. 8.80.
Rostworowski K. H.: Antychryst, Zł. 5.20.
Cybichowski Z. Dr.: Encyklopedia podręczna prawa publicznego (konstytucyjnego, administracyjnego i międzynarodowego), Tom I, Zł. 8.00.
Borsuk S. inż.: Podręcznik garbarstwa w dwu częściach, Zł. 20.00.
Warszawski kalendarz lekarski rok 1926, Zł. 3.50.
Daniec W. Dr.: Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny, Zł. 5.00.
Cybulski T.: Poprzez formę i kolor wrażeń z podróży, Zł. 1.80.
Wiślicki J. Ks. Dr.: Konkordat, studjum prawne, Zł. 6.00.
Gembarski B.: Muzeum narodowe w Warszawie, Zł. 21.00.
Sieroszewski W.: Łańcuchy, powieść, pism. t. XIV, Zł. 7.50.
Humen W.: Piłka ręczna. (Biblioteka Tow. Zabaw Ruch.) Zł. —.50.
Gillard P.: Tragedia cara Mikołaja II. (Przydanie lat na dworze rosyjskim.) Zł. 8.00.
Encyklopedia prawa w Polsce obowiązująca, pod redakcją Prof. Dr. Peretiatkowicza, część V. 1) B. Królestwo Kongresowe (W. Modrzewski), 2) B. Dzielnica Pruska (Prof. Dr. Stelmachowski), 3) B. Dzielnica Austriacka (Prof. Fr. Bosowski), Zł. 5.00.
Gwiżdż F.: Obrazy na szkle, nowele, Zł. 3.20.
Wassermann J.: Usta nigdy nie całowane, Zł. 4.00.
Rosinkiewicz K.: Złoty sen Lamikaj, powieść, Zł. 3.20.
Hahn W. Dr.: Stanisław Staszic, życie i dzieła, Zł. 3.00.
Kruszyński J. Ks.: Stanisław Staszic a kwestia żydowska, Zł. 2.00.
Pisma pedagogiczne Stanisława Staszica, opracował Kukulski Z. Zł. 8.50.
Herczeg Fr.: Gyurkovicsowie, powieść, Zł. 5.50.
Wasilewski Z.: Dyskusje, Zł. 5.00.
Kukulski Z.: Lata szkolne Staszica, Zł. —.20

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Drugi budżet na rok 1926.

W wstępnym artykule dzisiejszego numeru naszego pisma wskazaliśmy na wielkie niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie fakt nieprzeprowadzenia zapowiadanej redukcji budżetu na r. 1926 do kwoty półtora miljarda zł. Z kolei przejdźmy do cyfr. Ogólne

rozłożenie preliminowanych na rok 1926 dochodów i wydatków w wszystkich trzech grupach budżetu (administracja, przedsiębiorstwa państwowe i monopole państwowe) w porównawczym zestawieniu obu preliminarzy daje następująca tabela:

A) Administracja

	Dochody		Wydatki	
	Budżet rządu Grabskiego	Budżet rządu koalicyjnego	Budżet rządu Grabskiego	Budżet rządu koalicyjnego
Prezydent Rzeczypospolitej	227.000	227.000	1.948.600	1.507.598
Sejm i Senat	52.225	52.225	9.176.649	7.998.500
Kontrola Państwowa	117.334	99.200	4.405.100	3.855.240
Prezjdum Rady Ministrów	19.101	19.101	1.681.728	2.183.160
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	7.089.866	8.995.000	25.834.767	29.460.418
" " Wojskowych	11.360.989	11.360.989	689.000.000	554.085.482
" " Wewnętrznych	15.165.916	12.404.380	190.222.584	178.072.539
" Skarbu	1.085.546.614	871.951.855	103.757.322	93.023.234
" Sprawiedliwości	35.434.990	35.461.990	86.213.562	82.000.000
" Przemysłu i Handlu	4.207.349	4.028.289	16.039.850	17.363.925
" Kolei	195.350	195.350	6.477.580	3.041.400
" Rolnictwa	13.043.662	10.962.876	33.044.556	32.949.756
" Wyznani Relig. i Ośw. Pub.	2.270.000	7.492.230	315.500.000	270.000.000
" Robot Publicznych	35.096.268	18.267.308	70.907.140	57.593.195
" Pracy i Opieki Społecznej	967.946	892.946	31.327.293	77.629.474
" Reform Rolnych	15.107.042	6.736.555	41.199.092	29.849.055
Renty inwalidzkie i zaopatrzenia	25.106.000	23.720.000	145.221.933	169.812.437
Długi Państwowe			75.045.419	108.45.658
Razem	1.259.901.394	1.012.867.294	1.846.998.485	1.719.568.596

B) Przedsiębiorstwa państwowe

Prez. Rady Ministrów			88.803	120.000
a) Polska Agencja Telegraficzna				
b) Drukarnia państwowa	61.072	77.653		
c) Monitor Polski	433.747	548.524		
Ministerstwo Spraw Wojskowych			9.000.000	9.500.000
a) Wytwórnie wojskowe				
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych				
a) Zdrojowiska państwowe	1.365.090	1.365.090		
Ministerstwo Skarbu				
a) Państwowe Zakłady Graficzne	200.000	100.000	100.000	
Ministerstwo Przemysłu i Handlu				
a) Poczta i Telegraf	23.382.432	21.469.636	6.911.796	
b) Przeds. górni. hutn. i przem.	2.231.281	581.287	1.700.000	
c) Państw. wytw. aparat. telegr. i tel.	161.582			
d) Radiotelegraf	154.303		906.342	897.956
Ministerstwo kolei				
a) Koleje żelazne	86.400.000			
Ministerstwo rolnictwa				
a) Polskie lasy państwowe	39.662.071	38.024.538	4.092.533	
Razem	159.091.584	66.801.639	24.165.564	10.517.906

C) Monopole

Sacharyna	50.000	50.000		
Sól	31.879.900	31.887.400		
Tyton	194.341.000	200.000.000	4.349.000	
Spirytus	223.440.000	211.000.000	12.440.000	
Loteria Państwowa	6.565.000	6.572.650		
Zapalki	5.000.000	5.000.000		
Razem	461.275.900	454.510.050	16.781.000	
Razem A + B + C	1.889.358.878	1.528.178.932	1.887.945.040	1.730.086.552

Jak widzimy już z powyższego zestawienia suma wydatków, projektowa na obecnie przez rząd wynosi 1,730 milionów złotych, jest więc o 150 milj. zł. mniejsza od sumy preliminowanej przez rząd Grabskiego, niemniej jednak, jest jeszcze o przeszło 200 milj. większa od kwoty 1,500 milj., którą sam minister Zdziechowski uznał za maksymalną cyfrę budżetową, a którą wedle zdania wielu była jeszcze za wysoką. Musimy bowiem pamiętać, że dochody zwyczajne (bez bilonu i biletów skarbowych) wyniosły za ubiegły rok 1925 według zamknięć kasowych 1,584 milj. zł. Jak wiadomo siła płatnicza społeczeństwa w ostatnim czasie ogromnie zmalała i nawet trudno przypuścić, ażeby rok 1926 przyniósł nam tyle co rok 1925. zgoda zupełnie nierealne są nadzieje, by mógł przynieść więcej. Dlatego też obecny preliminarz budżetowy, ażeby mógł stać się życiowym i realnym musi uleść podwójnej operacji: w dziale dochodów musi być dostosowany do siły płatniczej społeczeństwa. W dziale zaś wydatków naturalnie zrównoważony ze stroną dochodową.

Częściowo znajduje wyjście z tej sytuacji wniesiona równocześnie z preliminarzem budżetowym ustawa skarbowa, która wobec faktu 200 milio nowego preliminowanego deficytu budżetowego od razu w art. I postanawia, że rubryka wydatków na być

zredukowana o kwotę 130 milj. zł. drogą zmiany organizacji, zakresu działania i postępowania władz i urzędów państwowych, oraz drogą spowodowanej temi zmianami redukcji wydatków osobowych i życiowych. Ostatecznie zatem suma wydatków państwowych w roku 1926 po uwzględnieniu powyższych 130 milj. nie powinna przekroczyć 1,600 milj. zł. Ponieważ jednak deficyt budżetowy wedle preliminarza ma wynieść dwieście milj. a przez redukcję wydatków uzyskać się ma tylko 130 milj., pozostałe zatem brakujące 70 milj. zł. muszą być uzyskane na innej drodze. Mianowicie reorganizacja przedsiębiorstw państwowych w kierunku zmniejszenia ich kosztów produkcji i podniesienia rentowności powinna pozwolić na zmniejszenie wydatków brutto przedsiębiorstw państwowych okragło o 72 milj. zł., którą to kwotę mają być zwiększone preliminowane obecnie dochody państwowe w kwocie 1,528 milj. czyli łącznie dochody państwowe wynieść mają 1,600 milj. zł. i pokryć w zupełności wydatki państwowe. Czy operacje te udadzą się i przyniosą rzeczywiste równowagę budżetową okaże przyszłość.

Nowa ustawa skarbowa nie ogranicza się tylko do ustalenia cyfr, lecz zawiera także program sanacji skarbu, który będzie realizowany drogą budżetów miesięcznych. Budżety te bo-

wiem jak pouczyło doświadczenie okazały się od początku roku 1924 najlepszym środkiem regulowania wydatków w toku wykonywania budżetu. Dlatego też art. IV. nowego projektu ustawy skarbowej nietylko uprawnia, ale nawet obowiązuje ministra skarbu do ograniczenia w budżetach miesięcznych wszystkich kredytów przez stosowanie oszczędności wynikających z reformy administracji, tak aby ogólna suma wydatków nie przekroczyła ustalonej kwoty 1,730 milj. zł., która może być wydatkowana tylko pod warunkiem, iż w czasie wydatkowania budżetu będą osiągnięte wszystkie dochody preliminowane w budżecie wraz z nadwyżką, wypływającą z reorganizacji przedsiębiorstw państwowych. O ile zatem dotychczas ustalanie budżetów miesięcznych było prawem min. skarbu, z którego korzystał on zależnie od stosunków w poszczególnych miesiącach, to w roku bieżącym obowiązkiem jego będzie tak konstruować budżety miesięczne, aby reforma administracji i przedsiębiorstw państwowych dała w całej pełni niezbędne dla finansów Polski rezultaty.

Jeżeli rzucimy okiem na cyfry nowego preliminarza budżetowego i porównamy je zwłaszcza co do ich strony rozchodowej z preliminarzem rządu Grabskiego, to stwierdzimy, że obniżenie budżetu odbyło się kosztem skreślenia pewnych sum głównie z dwóch ministerstw a w szczególności z budżetu ministerstwa spraw wojskowych, który zredukowano z 689 milj. na 554 milj. i budżetu ministerstwa oświaty, który obcięto z 315 milj. na 270 milj. Dość poważną redukcję niestety bardzo szkodliwą wykazuje budżet ministerstwa robot publicznych z 70 milj. na 57 milj., następnie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych ze 190 milj. na 178 milj., ministerstwa reform rolnych z 41 milj. na 29 milj., wreszcie mniej znaczne okrojenia wykazują budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, kontroli państwowej, ministerstwa skarbu, sprawiedliwości, kolei i rolnictwa. Natomiast niektóre pozycje uległy znaczne mu podwyższeniu i tak przede wszystkim budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej na skutek katastrofального wzrostu bezrobocia podniósł się o przeszło 150 proc. a mianowicie z 31 milj. zł. na 77 milj. zł. Również renty inwalidzkie i zaopatrzenia wzrosły z 145 milj. na 169 milj. Poważną zwwyżkę wykazuje pozycja długów

państwowych. Jak wiadomo pozycja ta preliminowana była przez Grabskiego na parytecie 1 dolar równy 5'18 zł., zaś rząd koalicyjny, słusznie uwzględniając dewaluację złotego podniósł preliminowaną kwotę z 75 milj. na 108 milj. Jest jednak prawdopodobnie, że kwota ta w trakcie realizacji będzie musiała uleść dalszej jeszcze podwyżce, gdyż rząd koalicyjny preliminował te wydatki na parytecie 1 dolar równy 6'50 zł. a jest rzeczą wątpliwą czy kurs ten będzie realny. Z tych samych względów podniesiono budżet ministerstwa spraw zagranicznych z 25 milj. na 29 milj. zł.

Należy jeszcze jedną rzecz podkreślić przy omawianiu preliminarza budżetowego a względnie ustawy skarbowej. Art. X. projektu ustawy skarbowej uprawnia ministra skarbu do wydania krótkoterminowych oprocentowanych pożyczek a to bankom państwowym i związkowi komunalnym. Postanowienie to wydaje się nam nie tylko zbyteczne, ale nawet szkodliwe. Państwo samo szuka pożyczki zagranicznej, a z nadwyżek podatkowych(?) ma udzielać samo pożyczek. Słusznie pisał o tem w jednym z ostatnich numerów „Czasu” p. Zbyszewski: „Państwo będzie więc i ręką zabierało obywatelom dochody, by drugą je im zwrócić w formie pożyczek. Czyż trzeba dowodzić, że ten cały proces jest ekonomicznie nielogiczny, że może tylko zubożyć społeczeństwo jako całość, utrudnić produkcję. Jest to nie jako „zetyzowanie oszczędności”. Państwo nie wierzy, by społeczeństwo chciało i mogło samo oszczędzać wobec tego odbiera mu większą część dochodu, część odebranej sumy zaszczędza, a potem zwraca społeczeństwu w postaci pożyczki. Podobne postępowanie było może wskazane w pierwszych poinfacyjnych miesiącach gdy zachodziła obawa nadmiernej konsumpcji, dziś jednak taka obawa byłaby płonna. Lepiej będzie, gdy Państwo zechce wyciągać mniej podatków ze społeczeństwa i nie udzieli pożyczek, których celem będzie zawsze, w takim państwie jak nasze, raczej korygowanie rozdziału dochodu społecznego, niż powiększenie produkcji.

Widzimy zatem, że nowy preliminarz budżetowy na rok 1926 nie jest dziełem doskonałym. Może zmierza go jeszcze Sejm i Senat, a gdy one nie dopiszą będzie musiał Minister Skarbu w budżetach miesięcznych przeprowadzić korekturę dzisiejszych błędów.

T. B.

Z niemieckiego rynku pieniężnego.

Problem równowagi bilansu płatniczego jest w Niemczech w niemiejszym jak u nas stopniu stale aktualny. Zaostrza go jeszcze sprawa wypłat zagranicznych, które pochłaniają znaczne ilości dewiz zagranicznych.

Waszyngtoński Instytut gospodarczy określił kwotę 14 miliardów marek jako granicę importu koniecznego dla pełnego zaopatrzenia Niemiec w surowce i środki spożywcze, tak by mogły rozwijać całkowicie swą produkcję. Wywóz przekraczający tę granicę, po zrównoważeniu importu miał by służyć na pokrycie spłat reparacji.

Tymczasem eksport niemiecki nietylko że nie zrównoważył i tak zmniejszonego, bo 12'8 miljarda wynoszącego przywozu, lecz pozostał za nim znacznie w tyle; co prawda import roku 1925 wspierały wydatnie kredyty zagraniczne, niejednokrotnie w postaci gotowych towarów, co nie przyczyniło się oczywiście do zwiększenia rynku zbytu dla produkcji własnej. Eksport tymczasem osiągnął zaledwie 9 miliardów.

Spłaty reparacji i deficyt bilansu handlowego pokryły w bilansie płatniczym napływające kredyty zagraniczne, które uczyniły niemiecki bilans

płatniczy wybitnie aktywnym, pozwalając na nagromadzenie nawet pewnego zapasu dewiz obcych. Zadłużenie Niemiec natomiast wzrosło do około 3 i pół miljarda, ponieważ jednak są to przeważnie zobowiązania długoterminowe, nie wpływają ujemnie na rynek dewizowy.

Gdyby jednak Niemcy chcieli wykorzystując pomyślną sytuację dewizową rzucić na rynki zagraniczne większy pakiet np. kolejowych obligacji reparacyjnych, by móc zapłacić większą ratę reparacyjną, to wywołano by obciążenie bilansu płatniczego przez honorowanie kuponów mogłoby ujemnie wpłynąć na markę.

Takie przesunięcia dokonywały się zresztą automatycznie przez 26 proc. opłatę reparacyjną od eksportu niemieckiego do Francji i Anglii. W ten sposób około 180 milionów nie wpłynęło do kraju, zmniejszając stronę aktywów bilansu płatniczego. Poza tem kupony pożyczki Davesa z r. 1924 pochłaniają rocznie 77 milionów. Stałe zatem obciążenia zapasu dewizowego go istnieją. By je zrównoważyć musi się zwiększyć eksport niemiecki; przeciętna za rok 1925 wynosi 730 milj. miesięcznie, porównanie jednak z przeciętną roku 1913, wynoszącą 840 milj.

wymaga przemiany cen na przedwojenne, co daje przeciętną eksportu na rok 1925 540 mil. By zwiększyć zatem obecny, 64 proc. przedwojennego wynoszący eksport należy wzmożyć przemysł. To chcą osiągnąć Niemcy przez zwiększenie wewnętrznej produkcji. To jednak przy dzisiejszym zubożeniu ludności i wzroście bezrobocia nielato się zapowiada. Problem ten bowiem sprowadza się do braku kapitałów, którego nie uleczyły dotąd ani pożyczki zagraniczne, ani twierzenie się zaczątków kapitału własnego. Brak kapitału, który doprowadzić może do poważnych zaburzeń ekonomicznych w Niemczech, może usunąć podobnie zresztą jak i u nas, tylko wytężona, produktywna praca.

A. Z.

Kronika krajowa.

W „Sprawach ustawowych“ (w numerze wczorajszym) zamieszczono następujące pomyłki drukarskie w artykule „Problemy produkcji naszego przemysłu metalowego“ wyodrębniono: w Głównym zamiast Główny i w artykule „Import przetworów repy do Niemiec“ zamiast „gwałtowny“ wydrukowano „gratnowy“ spadek wywozu, oraz cyfrę całkowitego importu do Niemiec w 1924 r. zamiast 797.706 ton wydrukowano mylnie 197.706 ton.

Doniosła uchwała Związku Eksportowego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi. Niedługoż po raz pierwszy już sprawę chaosu, jaki zapanał w branży włókienniczej, wskutek ciągłych wahań kursu dolara i niejednolitego obliczenia tego kursu przez poszczególnych przemysłowców przy zawieraniu transakcji. Celem skutecznego przeciwdziałania tym stosunkom, przemysłowcy Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, na zebraniu odbytym w dniu 18 b.m., przyjęli jednomyślnie następującą uchwałę: 1. Stosować jednolite obliczenie kursu dolara przy przeliczaniu rachunków dolarowych na złote polskie na następujących zasadach: a) za podstawę przy obliczaniu kursu przyjmując się najwyższy kurs oficjalny transakcji, dokonywanych na giełdzie warszawskiej dolaru na gotówkę; b) za pokrycie, wręczono przed godziną 1-a popoł., przyjmując się kurs dnia poprzedniego, za pokrycie zaś, wręczono po godz. 1-iej, kurs dnia, w którym pokrycie zostało wręczone; c) z ustalonego w ten sposób kursu, stosowane będą następujące bonifikaty: przy kursie dolara od 6 do 6,50 — 5 proc., od 6,51 do 7 — 7 proc., od 7,01 do 7,50 — 8 i pół proc., od 7,51 do 8,50 — 11 proc., od 8,51 do 9,00 — 12 proc. 2. W celu dokładniejszego omówienia projektu sankcji karnych za niestosowanie się do uchwały, co do obliczenia jednolitego kursu, zwołać specjalne posiedzenie w bieżącym tygodniu. 3. Do czasu opracowania powyższych sankcji karnych stosować karę w wysokości 5.000 zł. za każde wykroczenie przeciwko ustalonym wyżej zasadom obliczenia kursu. (A. W.)

Co możemy wywieźć do Anglii. Dążąc do ułatwienia polskim eksporterom nawiązania stosunków z Anglią, Miejski Urząd Targu Poznańskiego uzyskał cały szereg adresów angielskich importerów na następujące artykuły, które zajmują ważną pozycję w bilansie eksportowym Polski: deski do wyrobu skrzyń, drzewnie tożzone wyroby, klepki do beczek, płaki ziemniaczane, cykorja, wyroby drzewne do domowego użytku, słupy telegraficzne, meble gładkie, drzewo wszelkiego rodzaju, maczka kartofilana i krochmal, zabawki, sól, lecznicze, len, konopie, szczecinka, klej, zboża, włosie, wyroby koszykarskie, kartofle, wyroby z lnu i konopi, wyroby emaliowane i blaszane.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał również najnowsze wydawnictwo adresowe angielskie, zawierające spisy firm całej Anglii, które są do przejrzenia w biurze. Zainteresowane firmy zechcą się zgłaszać do bliższych informacji pod adresem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

W sprawie podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu przypomniał płatnikom podatku majątkowego, że dotychczas nie została uiszczona czwarta część różnicy pomiędzy trzecią definitywną ratą i tem podatku uwidocznioną w doręczonych, a w swoim czasie nakazach płatniczych, a wpłatami uiszczeniemi już poprzednio na poczet wspomnianego podatku. Należność ta winna wpłynąć do kas skarbowych najdalej w styczniu roku bieżącego. Płatnicy, opóźniający się z wpłatami tej różnicy, będą narażeni na egzekucję i związane z niemi koszty egzekucyjne.

Z polskiego przemysłu cementowego. Na skutek interwencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu w związku z nieoczekiwaną podwyżką cen cementu przez przemysłowców cementowych, delegaci tego przemysłu na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zgłoszyli oświadczenie, w którym zaznaczyli, iż zwykła ra wobec obecnych koniunktury rynkowych jest uzasadnioną, oraz zastrzegli się iż w razie pogorszenia się dalszego tych koniunktur nie cofną się przed ewentualną nową podwyżką.

== Eksport polskiego węgla do Łotwy. W poszukiwaniu rynków zastępczych w stosunku do rynku niemieckiego, węgiel polski dostał się na rynek łotewski. Wzrost wywozu tego węgla do Łotwy poczynił znaczne w tym czasie postępy. Tak np. gdy w kwietniu roku ub. wywieziono z Polski do Łotwy zaledwie 200 tonn węgla, to w lipcu tegoż roku wywóz ten osiągnął już cyfrę 6.030 tonn, w październiku wywóz dosięgnął 20.600 tonn, w listopadzie 27.871 tonn. Wywóz tego artykułu do Łotwy stale nadal wzrasta w tym samym stopniu, wypierając z tamtejszego rynku węgiel angielski i niemiecki. Przy nawiązanych w najbliższym czasie rokowańach o traktat handlowy polsko-łotewski, sprawa ta będzie uwzględniona na pierwszym planie, ze względu na znaczenie gospodarcze tego wywozu dla polskiego przemysłu węglowego.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.). Z walut zagranicznych podniósł się w dalszym ciągu Paryż, niżej natomiast notowano dolara w gotówce, reszta walut bez zmiany. Obrót ogólny wynosił 200.000 dolarów, z czego 10 procent przypało na gotówkę. Na obroty międzybankowe przypało 5 procent. Największą ilość transakcji zrobiono walutami amerykańską i angielską.

Kurs dolara w obrotach międzybankowych o g. 2 min. 30 — 7,31 do 7,30. Rublem złotym robiono transakcje po 3,95 do 3,94.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 29 stycznia.

Kurs dolara efektywnego w „zakazanych“ obrotach bez zmiany zł. 7,35. Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty słabe po kursach bez zmiany. Notowano: dolary amer. zł. 7,33, Nowy Jork zł. 7,29 i 7,30, Zurych zł. 141,27, Berlin zł. 174,50.

Bank Polski płać dziś dolary amer. i Nowy Jork zł. 7,28, dolary kanad. zł. 7,19, funty ang. zł. 35,38, franki szwajc. zł. 140,35, franki franc. zł. 27,20, franki belg. zł. 33,03, liry włoskie zł. 29,32, guiney holenderskie zł. 292,20, korony czeskie zł. 21,48, korony szwedzkie zł. 194,70, korony duńskie zł. 180,10, korony norweskie zł. 148,00, sz-

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Londyn 4,86 i pięć dziesiątych; Paryż 3,76 i pół; Bruksela 4,54 i pół; Rzym 4,03 i ćwierć; Madryt 14,15; Berno 19,29; Praga 2,96 i ćwierć; Berlin 23,80; Wiedeń 0014 i jedna ósma; Budapeszt 0014 i jedna ósma; Białogród 1,77 i ćwierć.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Londyn 36; Berlin 56,21—56,79; Berlin (wypłaty na Warszawę) 57,15—57,45; Gdańsk 71,01—71,19; Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 70,96—71,14; Wiedeń (czeki) 97,45—97,95; Wiedeń (banknoty) 97,20—98,20; Zurych 72,50; Praga 473.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) — Unia 3,70; Cegielski 6; Hierzfeld Victorius 2,30; Browary Grodzkie 0,90; Hartwig Kantorowicz 2,50—2,30.

ZBOŻE.

Lwów, 29 stycznia.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Na giełdzie dokonano egzekutywnego kupna fasoli krasej, rafowanej po cenie zł. 29,50 loco Skala n. Zbruczem.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie słabe. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 29—31, pszenica czerwona 32—33,50, żyto 19—19,50, jęczmień browarniany 18,50—19,50, jęczmień pastewny 15—16, owies 20—21.

lingi austr. zł. 102,35, marki niem. zł. 173,25.

Giełda akcyjna bez zmiany. Zainteresowanie słabe, obroty minimalne, tendencja wyciekająca. Z cukrowniczych Chodorów zł. 4,85—4,95, Chybie zł. 3,35 i 3,30. Z innych kotowanych Cegielski zł. 8,00 i 8,00, Tespy zł. 2,75, Gazolina gr. 95, Oikos gr. 76, Rakszawa gr. 55.

Z niekotowanych Gazy wschodnie zł. 7,00 i 7,10, Jaworzno zł. 6,00, Gazy zachodnie gr. 75, Bank Polski zł. 58,50, Pożyczka konwersyjna gr. 33.

Transakcje w akcjach: Chodorów 4,85, 4,90, 4,95, Chybie 3,30, 3,35, Cegielski 8,00, 7,00, Gazolina 6,95, Oikos 0,76, Rakszawa 0,55, Tespy 2,75.

Dywidenda w złotych				Kursy szacunkowe z 31. XII. 1925				Transakcje			
Kapitał w złotych				Kursy szacunkowe z 31. XII. 1925				29 stycznia			
Wartość nominalna w złotych				Kursy szacunkowe z 31. XII. 1925				28 stycznia			
Kursy szacunkowe z 31. XII. 1925				Kursy szacunkowe z 31. XII. 1925				27 stycznia			
Akoje kotowane				Akoje kotowane				Akoje kotowane			
5.000	100	0,46—0,48	Bank Hipoteczny	—	—	—	—	—	—	—	—
0,30	5.000	2,10	Polski Bank Handl.	—	—	—	—	—	—	—	—
0,65	3.000	0,32	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,03—0,04	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—
—	6.000	0,15—0,17	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—	—	—	—
—	3.000	0,10—0,14	Bank Ziemi kred.	—	—	—	—	—	—	—	—
0,60	20.000	4,50	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—
1,00	—	7,70—7,80	Browary	—	—	—	—	—	—	—	—
0,50	6.250	5,75	Chodorów	—	—	—	—	—	—	—	—
0,50	3.000	4,60	Chybie	—	—	—	—	—	—	—	—
—	6.600	11,00	Cegielski	—	—	—	—	—	—	—	—
—	900	0,28—0,30	Cmielów	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,65—0,70	Lokomotywy	—	—	—	—	—	—	—	—
0,40	1.500	1,50—1,60	Gafota	—	—	—	—	—	—	—	—
—	2.000	8,00	Gazolina	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,75	Górka	—	—	—	—	—	—	—	—
0,05	—	0,35	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,25	Niemcewicz	—	—	—	—	—	—	—	—
—	2.625	1,00	Nitrar Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—
0,04	2.500	0,27—0,30	Oikos	—	—	—	—	—	—	—	—
0,02	750	0,08—0,10	Parowozy	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	1,20	Pezet	—	—	—	—	—	—	—	—
—	500	0,25	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,25—0,30	Polska nafta	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	1,00	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	2,25—2,35	Rakszawa	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,25—0,30	Siersza gór.	—	—	—	—	—	—	—	—
—	3.000	3,50	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—
2,00	7.500	10,50—11,00	Tespy	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,25	Zieleniewski	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	1,80	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—
—	62½	0,35—0,40	Tehate	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—	—	—	—	—	—
Akoje niekotowane				Akoje niekotowane				Akoje niekotowane			
—	—	0,60	Arma	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,20	Azot	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,50	Brugger	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,08—0,10	Elektrosan	—	—	—	—	—	—	—	—
—	220	0,75	Foresta	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	9,25	Gazy Wschodnie	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	1,10—1,20	Gazy Zachodnie	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,15	Gazociąg	—	—	—	—	—	—	—	—
—	500	7,50—7,75	Jaworzno (po 100)	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	7,50—7,75	Jaworzno (po 25)	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	7,50—7,75	Jaworzno (drobne)	—	—	—	—	—	—	—	—
0,10	—	0,10—0,12	Len	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	1,40	Lesienice	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,80—1,00	Machlejd	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,75—0,80	Olkuś	—	—	—	—	—	—	—	—
10,00	2,116	10	P. zeworski okaz.	—	—	—	—	—	—	—	—
10,00	5.500	120,00—125,00	Przeworsk imien.	—	—	—	—	—	—	—	—
—	5,50	1,00	Radziwiłł	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	4,00	Rucker	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	25,00—3,000	Schön	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	1,00—1,25	Szkoło w Krośni	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	0,01	Wesołowski	—	—	—	—	—	—	—	—
800	100000	100	Polski Bank	—	—	—	—	—	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 29 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych		Zł.	
1 Dolar amerykański	Nowy Jork	7,25	7,30
1 Funt szterling	—	—	—
100 Franków belgijskich	—	—	—
100 " francuskich	—	—	—
100 " szwajcarskich	—	—	—
100 Florenów holenderskich	—	—	—
100 Koron czesko-słowackich	—	—	—
100 Koron duńskich	—	—	—
100 Szylingów austriackich	—	—	—
100 Marek niemieckich	—	—	—
100 Lirów włoskich	—	—	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—	—	—

Dolar zł. w wolnym obrocie

7,35—0,00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 stycznia. (PAT)		Zł.	
Dolary amerykańskie	7,30	7,30	7,26
Sztokholm	000,00	000,00	000,00
Belgia	33 27,5	33 26	33,19
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	000,00	000,00	000,00
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	35,54	35,59	35,41
Nowy Jork	7,30	7,32	7,26
Paryż	27,57,5	27,65	27,50
Praga	21,61	21,66	21,56
Szwajcaria	140,85	141,20	140,50
Wiedeń	102,75	103,00	102,50
Włochy	29,47,5	29,55	29,40

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29 stycznia. (zamknięcie) (PAT)			
Paryż.	18 53	Kopenhaga	128 2
Londyn	25 22 5	Sofia.	3 60
Nowy York	5 18 5	Praga.	15 48 5
Belgia	21 60	Warszawa.	72 50
Włochy	20 90	Budapeszt.	0 72 5
Hiszpania.	73 32	Białogród.	9 14 5
Holandia	208 10	Ateny.	7 30
Berlin	1 23 4	Konstantynopol.	2 70
Wiedeń	73 02	Bukareszt.	2 31
Sztokholm	138 80	Heisingers.	13 07
Oslo	105 43	Buenos Aires.	21 45

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

8 groszy za wyraz.

POCZOCZY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty, także zimowa poleca **Gaberja Żywczyk**, Kiliński-go 1. 440

SPRZEDAM tanio z powodu wyjazdu: Nowe ubranie frakowe, obraz duży Oda Dobrowolskiego, sztychy angielskie kolorowe, koronkę brusselską na suknię Mirkiewiczową, Lalewela 17, dozwolca wskazać. 669

ROLNIK, Mocznackiego 1, poleca naczynia na: talerze, emaliowane, aluminiowe, blaszane, kamienne, porcelanę, szkło. 323

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastygują oraz nauka kroju i szycia. 444

FORTEPIAN Wirtschöler-Bösendorfer krzyżowy, stan i wygląd bardzo dobry sprzedam okazynie. Kopernika 28, parter, oficyna, Skleniarski. 740

Kupno, Sprzedaż, Zamiana, Komis FORTEPIANÓW I PIANIN 10747 Zimorowicza 10. „Moniuszko” Tel. 35-54.

KUPUJĘ I PRACĘ NAJWYŻSZE CENY za złoto, srebro, brylanty, diamenty itp. **Lwowski Jagiellońska 2.**

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

ADMINISTRATOR wspólnik z kapitałem 30.000 zł. natychmiast poszukujący do majątku 705 morg. w roli, 200 łak, gorzelnia, 100 sztuk inwentarza żywego, cały inwentarz martwy środk. Małopolska. Reflektanci z wyższymi studiami rolniczymi oraz najlepszymi poleceniami prywatnymi, zechcą nadesłać zgłoszenia pod adresem: Jerzy Krużyński, Lwów, Magdaleny 3. 737

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIENIE. Dnia 29m zgubiłem we Lwowie na ul. Kopernika, książeczkę wojskową na moje imię i nazwisko, 2 kontrakty Karna, sprzedaży na grunt i weseł z podpisami Wincentego Szymali i Józefa Lucka. Dokumenty te unieważniam Piotr Dener z Królna. 766

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

6 groszy za wyraz.

DO wynajęcia pokój frontowy umeblowany. — Św. Antoniego 5, 1 p. ganek lewy. 400

ODSTĄPIĘ zaraz 3 pokojowe mieszkanie, komfort, wysoki parter, słoneczne, park Strzyjski, odstępne, czyszc normalny, oferty dla M. K. Urząd pocztowy, Lwów 4, województwo. 684

POKÓJ umeblowany, Mała 6, 1 p. na prawo, obok kościoła św. Antoniego. 679

PENSIJONAT Aneta Kopernika 3, tel. 23-00 poleca pokoje z utrzymaniem po cenach umiarkowanych. 729

DWIE P. T. akademicki znajdują umieszczenie i opiekę w Zakładzie naukowym Im. Z. Strzałkowskiej, Lwów 22. 721

POSZUKUJĘ pokoju z wejściem od klatki schodowej, Zgłoszenia pod „P. K.” do Administracji. 641

PRZYJMĘ na mieszkanie z wiktorem lub bez studenta wyższej uczelni. Zgłoszenia: ul. Polczyńska 33 1. p. drzwi nr. 4. 743

MIESZKANIE kawalerskie umeblowane, pełny komfort, wejście z klatki schodowej, wynajmę chrześcijaninowi Polakowi. Administracja „Wygodna”. 742

W ŚROMIEŚCIU 2 pokoje, nóżka, kuchnia, elektryka, zaopiekuje na trzy tygodnie dwupokojowe mieszkanie kuchnia, komfort. Administracja „Dla katolika”. 755

POKÓJ z utrzymaniem dla pań. Panska 17 a, 1 p. na prawo. 758

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez wynajmę Nabulaka 24, 1 p. lewy. 754

POKÓJ frontowy, słoneczny, duży z balkonem z centr. ogrzewaniem, umeblowany z utrzymaniem dla do- brze sytuowanego pana lub pani zaraz do odnaje- cia. Porozumienie od 5-6 z Wyjątkiem Świąt i nie- dziel Strzyjska 29, 11 p. drzwi 6. 756

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

MŁODA, inteligentna panna, umiejąca szyc, poszu- kuje posady do dzieci. Łaskawe zgłoszenia pod „Semiennosc” do Administracji Słowa. 646

AGROMOM z 30-letnią praktyką, na samo- dzielnych stanowiskach, b. dzielna i do- brze poszu- kuje posady zarządcy od 1 kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Agronom”. 719

INSP. ROLNY 48 lat; aklimatyzowany Czech, z ukoń- czoną szkołą rolniczą i 26-letnią, wszechstron- ną praktyką zawodową, znakomity rolnik-ho- dovec, energiczny i bezwzględnie uczciwy — poszukuje od- powiedniej posady od 1 marca 1926. Łaskawe zgło- szenia pismem do Admin. Słowa Polskiego pod „Zarządca 200”. 687

INTELEKTUALNA polka lat 40 poszukuje posady go- spodyni w większym gospodarstwie lub na plebanii. Umie szyc, posiada cenne świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod Kaliska Warwarynce p. Strusów. 685

OSOBĄ inteligentną, dobrej rodziny, bardzo dobra wcho- awczyń, znająca gospodarstwo poszukuje odpowiedniej posady. J. Szulcowie, Uherce-Niezbabi- Ńskie pocztą Gródek Warwarynce p. Strusów. 679

ZARZADCA, ekonomista szuka posady zaraz. Poste re- stante Szwabów k. Złoczowa. 350

SŁUŻĄCA ze wszystkiego z gotowaniem i praniem z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje od 1 lu- tego, posady przy lepszej rodzinie. Zgłoszenia li- stowe: Józefa Podhajna, Kochanowskiego 11 drzwi 7. 642

SŁUŻĄCA umiejąca dobrze gotować tylko z dobrymi poleceniami potrzebna od lutego. Zgłosz. Dwerni- ckiego 1. 1. p. na lewo między 1-4 godz. popoł. 745

LICYTACJA.

W państwowym Stadzie Ogierów w Sądowej Wiszni zostaną sprzedane w drodze ustnego przetargu publicznego w dniu 13-go lutego 1926 r. o godz. 10-tej 3 wybrakowane kastraty, nadające się do zaprzęgu.

Tadeusz Filipowicz m. p.
kierownik stada.

738

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, UL. ZIMOROWICZA L. 15.

WYKONUJE WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES
DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE — SZYBKO,
SOLIDNIE I TANIO.

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARIĘ I FRANCJĘ DO HISZ- PANII — RIVIERA FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowym.

KORESPONDENTKA francusko-niemiecko-polska ze- znającą język angielskiego przyjmie posadę. Zgłoszenia „Korespondentka” do Administracji. 764

SZUKAM posady od zaraz lub później, posiadam wiedzę rolniczą, gorzelniczą, gospodarstwa laso- wego i rybne, buchalterii tartacznej, uprawy cnieliu i administracyjną. Adres: Wdówka Lwów, Żółkiewska 113. 746

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIA wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoni- go Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 3. KURS tańców nowoczesnych 4 lutego Nowicki i Syn. 730

LEKCJE kroju damskiego udziela były modelista w Pałacu i absolwent Akademii Mody dreźnieńskiej i paryskiej. Wyucza pod gwarancją. Zgłoszenia mię- dzy 9-1 Binder Lwów Gliniańska 4. 757

KOMPLETOWANIE Kursy Nandlowe rok założ. 1912 Z. Olszewskiego, Lwów, Kurkowa 38, stacja tramw. Łyczaków, św. Antoni telef. 31-14 przy mu- ją wpisy na kursa: 1) handlowe, 2) stenografii, 3) pisanie na maszynach. Nauka rozpoczyna się 3 lu- tego. Kancelaria urzęduje od 10-12 i od 3-5 popoł. Dla zamiejszczych nauka księgowości i stenogra- fii systemem korespondencyjnym. 577

NAJNOWSZA metodą wyucza francuskiego i nie- mieckiego, udzielam konwersacji, korespondencji, literatury, gramatyki oraz przygotowuję do natu- ry z tych języków. Długosza 37. 11 p. 750

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

FUTERAŁY na instrumenta muzyczne, leżarskie, ka- sety na srebro wykonuje Kuczański, Ormia- ska 27. 696

OPERATORKA odcisków i masarzystka zawodowa chodzi do do gów na zamówienie korespondencję za skromnem wynagrodzeniem, pod masarzystką Waglewicz 3, 1 p. u gospodarza. 751

KANARKA dobrego śpiewaka oraz 4 sami- czki rasowe sprzedaje GROLL ul. Anczew- skich L. 1. 1. p. (boczna Sądowniczej). 691

ZARĘCZAM, że każdego chronicznie chorego wyleczę naczynio moją zadziwiającą metodą. Dużo podzię- kowań otrzymałem. Drozdowicz, Hrubieszów, skrzyn- ka pocztowa 65. 691

OKOŁO 800 morg. w roli i stawiska do wydzerża- wienia tylko chrześcijaninowi, Lwów, Romanowicza 10. Do 11 rano; od 2 do 4-tej Brażowska. 640

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe, skórne, neu- rastenie seksualną leczy specjalista Dr. Frisch Wajowa 11. 178

SZANOWNE PANIE! Pańście za robotę, a nie za sa- lony i princypalne ulice. Wykonuje kostiumy i piaszcze dobre i bardzo tanio. Praca wojna pro- wadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 1. 12. Krawiec damski N. Pollak, ul. Łyczakowska 19 parter w podwórzu. Zurnale wio- enne już na- deszały. 636

1 zł. kosztuje każda reperacja złotnicza u Guter- manna Sykustka 14. 761

NADZWYŻAJNE

Walne Zgromadzenie CZŁONKÓW

„Odrodzenia”

Spółki pracowników skarbowych
Małopolski we Lwowie

odbędzie się

dnia 7 lutego 1925 o godz. 10 rano
w gmachu Izby Skarbowej drzwi
Nr. 3 (parter)

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Likwidacja Spółki i pokrycie strat.
- 2) Wnioski i interpelacje.

O jak najliczniejszy udział P. S. Członków
uprasza

DYREKCJA.

Grosse. 743 Sankowski.

ŁYSYM

nie będzie kto myje głowę kosmetykiem
uniwersalnym:

„ROSKAL”.

Do nabycia wszędzie w drogeriach i per- fumeriach. Jedyni wytwórcy: „BICZ” M. Ska z o. o. Lwów, Dwernickiego 9. tele- fon 5-44. Gdzie niema w sklepach wysyłamy pocztą za pobraniem 4 zł. 2 małe flaszki

We Lwowie do nabycia w sklepach: Ho- szowski, Winkler, Łopuszański i Sauczy Mikołascha i „Maraton”. 763

Rozpoczynamy

Kurs nauki haftu ręcznego i maszynowego

Wpisy codziennie. 765

„POLTYP” Jagielloń- ska 20.

Stanisław Grabekl.

Naród a państwo.

Cena 3— zł.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Do ciagnienia

5 kl. 74

mamy jeszcze na sprzedaż
trochę losów 760

1/2 50 zł., 1/2 100 zł., 1/2 200 zł

Ze względu na mały zapas
prosimy o zamówienia przed
ciągnięciem (4 lutego) gdyż
potem losów zabraknie.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, pl. Marjański 7.